Nr 235. Kraków, 12 Października — Niedziela. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU"	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raszkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 11 października.

Wojna podjęta przez państwo niemieckie — niewiadomo jak ją nazwać — wyznaniowa, anti-rzymska i anti-polska, zgoła wojna religijna i narodowa zarazem, postępuje śpiesznie, choć mniej świetne rokuje powodzenia, mniej bogate łupy niż poprzedni zbrojny najazd Francyi, a miasto dalszych zaborów, ma tylko dopomódz do ostatecznego procesu asymilacyi.

Rząd pruski przystąpił już na całej linii do praktycznego użycia rozstawionych bateryj wojennych, jakiemi są ustawy wyznaniowe. Wierny odwiecznym tradycyom, wyruszył też najpierw ku wschodnim granicom, i Prymas polski ma pierwszy paść ofiarą tej walki, która acz wydana na polu nowożytnej bezwyznaniowości, stara się naśladować średniowieczne spory władzy cesarskiej z władzą Papieży.

Naśladownictwo to objawia się nawet w zewnętrznych oznakach. Starej niemczyzny i dawnej formy z czasów feudalnych użyto w reskrypcie cesarskim, mianującym Reinkensa biskupem katolickim.

Lecz średniowieczne spory o prawo inwestytury nie doszły nigdy do podobnych uroszczeń, aby odstępcę od Kościoła monarcha innowierczy mógł uznać biskupem katolickim.

O jednem bowiem zapominają dziś Niemcy, uwodzący się historyozoficznemi analogiami i przenoszący do dzisiejszych stosunków spory z epoki Gwelfów i Gibelinów, iż król pruski mimo przywłaszczenia korony cesarskiej nie jest spadkobiercą cesarzów rzymsko-niemieckich już dla tego samego, że jest protestantem. Najwyższe zwierzchnictwo świeckie cesarzów nad hierarchią Rzeczypospolitej chrześciańskiej mogło sprowadzać spory z najwyższem zwierzchnikiem duchownym, ale dla tego właśnie, że cesarze należeli do kościoła katolickiego i mieli w nim sobie zastrzeżone atrybucye. Rząd obcego wyznania może tolerować katolicyzm, lub go nieuznawać, nawet prześladować, ale nie może o nim stanowić i rozstrzygać. Sprzeciwia się temu, jeśli już nie prawo kościelne i publiczne, to prosta loika.

Tymczasem kampania kościelna na wielkie rozmiary przez ks. Bismarka podjęta doprowadza do tego obłędu nieloiczności, że król protestancki ma rządzić w kościele katolickim i to nie tylko w obrębie swego państwa, ale chce sięgnąć do całej organizacyi kościoła, i jak już zapowiedzianem zostało, rości sobie prawo veto na przyszłem conclave.

Potrzebaby przynajmniej dla pozoru, aby cesarz Wilhelm przeszedł na starokatolicyzm, zanim wyda reskrypt uznający ortodoxyę Reinkensa i zamianuje go samowolnie biskupem.

Te potworne sprzeczności powstają w skutek dwóch różnych czynników, pobudzających do wojny religijnej w Niemczech. Bezwyznaniowość bowiem i racyonalizm epoki jest tylko narzędziem, jakiego używa polityka wierna tradycyi krzyżackiej.

Ks. Bismark nie jest bezwyznianiowcem, a tem mniej cesarz Wilhelm. Obaj tylko, żelazny mąż stanu i pobożny monarcha stoją na gruncie owych tradycyj apostazyj krzyżackich. Zygmunt Krasiński w jednym z swych listów przepowiadając światowładczą potęgę Prus, wyraża tę myśl, że zkąd wyszli tam wrócą, i jak powstali z wiarołomstwa kościołowi, tak się rozbiją na szczycie swej potęgi, chcąc zapanować nad kościołem.

Nieubłagana jest konsekwencya historyczna, a nieprzerwany ciąg tradycyi, tak, że aby rozumieć naturę tej potęgi, trzeba mieć ciągle przed oczami genezę jej powstania. Otóż trzy tu przedstawiają się czynniki, od których zależny zakon wyzwolił się apostazyą i wiarołomstwem: Polska, Rzym i cesarstwo Niemieckie.

W dramacie tym historycznym ciągnącym się od trzech wieków a dziś zbliżającym się do rozwiązania, widzimy, że cesarstwo Niemieckie, które wzięło pod opiekę wiarołomnego księcia Brandeburskiego, skłaniało Polskę do zwolnienia go z lennictwa a nawet z nim wchodziło na jej szkodę w konszachty, najpierw też pokonanem zostało. Na jego miejsce stawia się dziś ta potęga przezeń wyzwolona i przywłaszcza sobie nietylko jego tytuły, ale jego prawa jako zwierzchnika świeckiej hierarchii świata. Polska padła ofiarą tej polityki, dla której była zbyt powolną, ale też do końca stoi jej zaporą i wzbudza najgwałtowniejszy nacisk państwa ku zagładzie polskości. Prześladowanie prymasa Ledóchowskiego w równej połowie odnosi się do religii a w równej do narodowości, i dla tego prześladowanie to po dwakroć jest cięższem niż innych biskupów. Wreszcie nasuwa się trzeci czynnik: Papieztwo. Nie było możebnego rozjemstwa między Rzymem a mistrzem apostatą; zdawało się, że nie była także możebną walka między protestanckiem państwem Pruskiem kierującem się długo tolerancyą religijną a oddaloną i nie mięszającą się do spraw politycznych Stolicą Apostolską. Lecz dramat historyczny nie byłby konsekwentnie zakończony. Powstał żelazny mąż stanu, co zatrząsł światem i gdy zachwiał Austryą, powalił Francyę, zburzył trony książąt niemieckich, wyciągnął swą prawicę ku Stolicy św., aby ją ugiąć lub obalić.

W imie nowego cesarza innowiercy, rzekł on iż „nie pójdzie do Canossy". Jak gdyby szeregi wieków nie były przeszły, wywoływał postać Hildebranda grożąc jego cieniom, że dłonią swoją skruszyć go zdoła. Na stolicy Apostolskiej zastał też Piusa IX godnego następcę Grzegorza VII, opuszczonego przez mocarzy świata, lecz stojącego na czele zjednoczonych biskupów.

Chwila to jedna z największych w dziejach nowożytnych. Na niej zatrzymać się musi polityk, który tylko obecne zapisuje stanowiska dwóch obozów w walce religijnej; jej ostateczny rezultat niedaje się politycznie obliczyć a jest jawnym dla wierzących.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Ze wsi 8 października.

α) Jakkolwiek termin wyborców z większéj własności przychodzi na końcu, zaczniemy od nich pobieżny przegląd społeczeństwa w akcyi wyborczéj.

Podział kuryj wyborczych zgodny z podziałem organizacyi gminnéj na większą i mniejszą własność, dwór i gromadę, szlachtę i chłopów opiera się na anomalii konstytucyi, która zniosła różnice stanów; a choć nie jest anomalią społeczną, bo te różnice stanów tkwią w naturze społeczeństwa ludzkiego i w tradycyi naszego kraju, nieprzyczynia się ona wcale do wzmocnienia hierarchii socyalnéj. Hierarchia bowiem opierać się może tylko na poddaniu niższych czynników wyższym jakto bywało dawniéj, lub też na połączeniu harmonijnem wszystkich żywiołów społecznych z odpowiedniem uwzględnieniem i stopniowaniem jak to jest we wszystkich krajach, gdzie utrzymał się normalny stan społeczny, jak to być musi w przyszłości, jeśli równowaga socyalna ma znów kiedyś wypłynąć z dzisiejszego rozbicia.

Tylokrotnie już wykazano, że ten rozdział kuryj wyborczych jest tylko wypływem polityki wywoływania antagonizmów przez centralistów raczéj do niwelacyi niźli do utrwalenia hierarchi prowadzącéj, że byłoby zbytecznem rozwodzić się nad wadliwością ustawy wyborczéj. Wszak centraliści nowéj szkoły kryją w zanadrzu dalszą reformę wyborczą, a wtenczas już nie będziemy mieli podziału na większą i mniejszą własność, ale odrazu powszechne głosowanie.... czyli przejdziemy z deszczu pod rynnę; z oddzielenia i antagonizmu stanów do niwelacyi.

Jakże dziś faktycznie przedstawiają się wybory z większej własności, czyli wybory szlacheckie? Zajechawszy do okręgowego miasta na pierwsze wezwanie komitetu przedwyborczego zastałem zgromadzonych czterech wyborców, z których trzech członków okręgowego komitetu, a czwarty dawny poseł, piastujący mandat od lat sześciu a tem samem domniemany kandydat do Rady państwa. Pomyślałem też, że cokolwiek mówią o zachowaniu się tradycyi dawnych sejmików szlacheckich, czasy ich stanowczo minęły. Czy dla tego, abyśmy się byli wyliczyli z dawnych wad? niestety, powiedzieć tego niemożna, tylko, że szlachta przestała być czynnikiem rządzącym, te same bowiem tradycye sejmikowe odnaleść dziś można w zebraniach miejskich, w średnich warstwach z przymieszką nowoczesnego radykalizmu. Szlachta przestała być głównym korpusem narodu, ale natomiast jest zawsze jego przednią czatą; bądź co bądź od niéj wychodzi kierunek; ona ma dziś jak ongi odpowiedzialność, aby korpus sobą zasłonić, aby go nie dać sprowadzić na manowce. Niespoczywają na niéj tak wyłącznie jak niegdyś obowiązki i ofiary, bo też nietylko z przywilejów wyzuta, ale często w prawach swych zagrożona, na siłach upadła, podołaćby im już niezdołała. Lecz zadanie jéj dziś bardziéj niż kiedykolwiek jest konserwatywne. Kwestya jéj bytu od tego zawisła, niemniéj jak dobro publiczne, aby zjednoczona, karna, strzegła tego co przejęła z przeszłości zarówno od zamachów zewnętrznych jak i wewnętrznego warcholstwa.

Czy to zadanie pojmuje, czy na tem posterunku stoi, najlepiéj poświadczą wybory. Apatya i zniechęcenie a konserwatyzm, to rzeczy wielce różne, a nawet wręcz przeciwne. Przez pierwsze sześciolecie wyborów do sejmu nie można było czynić obywatelstwu wiejskiemu zarzutu apatyi. Niewiadomo, czy ufność do życia konstytucyjnego była większa, czy nowość pociągała, ale jakkolwiek życia i ruchu niebrakło, nieodznaczał on się jasno wytkniętym kierunkiem, spójnością i karnością.

Posłowie z kuryi większéj własności na sejmie i w Radzie państwa nieodznaczyli się od innych w tym okresie czasu wydatnym stanowiskiem konserwatywnym, obroną zasad, walką z pseudoliberalizmem wiedeńskim lub wewnętrznym. Większość posłów szlacheckich należała wprawdzie do odcienia umiarkowanego, lecz także z téj kuryi jak z innych kluby postępowe i pracy organicznéj, zastępujące w sejmie lewicę parlamentarną, werbowały swych członków; najwięcéj zaś ponęty miał dla wybrańców téj grupy klub rezolucyjny i rezolucyjna polityka, jakkolwiek w niéj nie o zasady chodziło, ale o wybiegi. Bywało też dawniéj w niektórych okręgach większéj własności, że dość było oświadczyć się gorąco za obroną rezolucyi a przeciw zniesieniu propinacyi, aby być wybranym.

Dziś już zupełnie sytuacya zmieniona. Programu wyborczego niemożna osnuwać na téj kanwie elastycznych paragrafów rezolucyi; nieznane pole przyszłéj walki, wyznanie przeto wiary musi iść głębiéj, do kwestyi zasad.

Od czasu do czasu dają się u nas słyszeć głosy o potrzebie utworzenia stronnictwa konserwatywnego. Zbyteczna dowodzić, że stronnictwa utworzyć niemożna, wypadki go tylko wydają łącząc w wspólnéj obronie tych co mają jedne zasady i jedne interesa. Jeśli kiedy to dziś powstają i wzmacniają się konserwatywne stronnictwa niemal we wszystkich krajach Europy. We Francyi dawne podziały ustępują i jednoczy się powoli jeden wielki monarchiczno-konserwatywny i katolicki obóz. W Austryi pomimo zwycięstwa centralizacyi i liberalizmu w parlamentaryzmie, znać jednak wielki postęp i mocne usiłowania do skonsolidowania żywiołów konserwatywnych. Widać to zarówno w Czechach, jak w niemieckich prowincyach, a nawet w Węgrzech mimo stronnictwa Deaka, które jednoczyło opinie na polu prawno politycznem, dziś już zaczyna się rysować ta linia graniczna między konserwatystami a liberałami i występują śmiało naprzód nieliczni dotąd obrońcy praw kościoła. Wszędzie zgoła ogólna walka zasad doprowadza do konieczności obrony, do potrzeby zjednoczenia i rozgraniczenia, wszędzie ustępują te chwiejne i połowiczne kierunki, które zwykły tworzyć centrum, a naprzeciw zwartéj lewicy staje zjednoczona prawica.

Polska tylko szlachta miałaby zawsze stać na rozdrożu, trzymana poniekąd tradycyą a z drugiéj strony popychana radykalizmem? Stronnictwa się nie tworzy, ani nieukłada, ale stronnictwo mogłoby powstać samo przez działanie, a pierwszą jego próbą byłyby wybory. Pytamy się, czy w całym ruchu wyborczym, okrom tego co zrobił komitet centralny, nienarzucający ani kandydatów, ani kierunku, czy ktokolwiek inny podniósł inicyatywę, czy się objawiło jakie grono, coby się starało współobywateli informować, coby wcześnie zajęło się przygotowaniem prawdziwie konserwatywnéj listy kandydatów, coby postawiło główne punkta programu wyborczego?

Skoro tego niema niemówimy o stronnictwie konserwatywnem, jest tylko żywioł niewątpliwie konserwatywny w szlachcie, ale niezjednoczony, niezużytkowany. Wyjdą więc z urny posłowie prawdopodobni ci sami, którzy dotąd posłowali. Wiem, że nie mamy zbytku ludzi i wcale niechcę potępiać dawnej większości sejmowej. Wielu z tych posłów skłonnymi by było zająć stanowisko wydatnie zachowawcze i zasadnicze, gdyby hasło konserwatywne było rzucone przy wyborach. A zaiste innego niema hasła wobec zamiarów liberalizmu wiedeńskiego zarówno w interesie większej własności jak w interesie kraju i narodowości naszej.

Zużyły się wszystkie próby krajowego radykalizmu, odstrasza już i zimniejszych, potwór radykalizmu co grozi swobodom religijnem, prawom narodowym i porządkowi społecznemu. Mimo to jednak w kuryi większej własności panuje ogólna obojętność i apatya. Czyliż o wyborach mają rozstrzygać po dawnemu względy sąsiedzkie lub też przyzwyczajenia? Kurya większej własności jako jedynie wolna od groźby i walki z wpływami obcemi, powinna właśnie dostarczyć szeregu najbardziej wydatnych posłów; tutaj można wybierać swobodnie i według zdolności i według charakteru, podczas kiedy w okręgach wiejskich lub kuryi miasta trzeba wybierać tego kandydata, który zdoła przejść mimo agitacyi centralistycznej lub ciemnoty chłopów. Niepowinien przeto wyjść z większej własności żaden obojętny poseł, coby tylko miał być jednostką w głosowaniu. Względy sąsiedzkie powinny tu ustępować przed potrzebą wysłania ludzi zdolnych do kierownictwa, pracy i walki, a przytem dających rękojmie stanowczych zasad i niezawisłego charakteru. Powiatowszczyzna powinna by tu już raz ustąpić.

Jedna jeszcze nasuwa mi się uwaga, że w kraju naszym zwłaszcza w kuryi szlacheckiej tak często przechodzą mierności z tego powodu, że wyborcy przywykli aby kandydaci o mandat konkurowali; a znów mandat do Rady państwa niewzbudza takiego zamiłowania, aby ci co pojmują go jako ciężar, jako obowiązek chcieli mu poświęcić wiele zachodów, zwłaszcza gdy obawiają się, że niedość znani w pewnej okolicy będą mieli trudność w jego uzyskaniu.

Wina jest po obu stronach. Zabiegi kandydatów rzadko dają miarę ich przyszłej gorliwości a rzadziej jeszcze rękojmię niezawisłości charakteru. Natomiast zaś kto uznaje potrzebę służenia krajowi, choćby z poświęceniem osobistych interesów niepowinien się obawiać że go nie wybiorą, ani też czekać, aż go wybiorą.

Wiedeń 10 października.

Jakikolwiek będzie obrót wyborów bezpośrednich, w każdym razie dzisiejsze oświadczenie *Vaterlandu*, iż tak zwana czeska szlachta historyczna nie weźmie udziału w wyborach w kole większych posiadłości, nie jest dobrą wróżbą dla opozycyi prawnopolitycznej i połączonych z nią autonomistów. Jest to abstencya wyborcza, wyprzedzająca abstencyę parlamentarną, mniejsza o to, czy oparta na zasadzie, czy też, co jest naturalniejsze, na przekonaniu o bezskutecznej walce w wspomnionem kole wyborczem. Jest to kapitulacya i opuszczenie placu boju, a tem samem ułatwienie zwycięstwa przeciwnikowi. Oświadczenie to dowodzi, iż stronnictwo wiernokonstytucyjne zatrzyma dotychczasowe głosy z czeskiego koła większych posiadłości, a za tę cenę może swobodnie czytać protesty i reklamacye szlachty historycznej. Pod innym względem również jest ważnem owo oświadczenie, ponieważ wskazuje, iż nie ma nadziei, aby Czesi wejść mieli do Rady państwa.

W Wiedniu w samem mieście postawiono kandydaturę pp. Glasera, Kurandy, Brestla i Mayerhofera, prezesa Izby handlowej. Ostatni zajmuje miejsce p. Giskry, dotychczasowego reprezentanta miasta Wiednia. Nie posądzicie mnie bynajmniej o słabość dla p. Giskry, ale dziwne to robi wrażenie, z jaką bezmyślną uległością stutysięczny tłum stolicy bez najmniejszego oporu poświęca dziś tego samego człowieka, któremu jeszcze przed rokiem tak przyklaskiwał w sali giełdowej, gdy urządzał komedyę wyborczą. Nie znalazł się ani jeden z tych krzykaczy, coby miał odwagę wystąpić w obronie potępionego przez opinię byłego trybuna ludowego. Wczoraj jeszcze byli w kłopocie o czwartego kandydata, zapożyczono kandydata z Izby handlowej, p. Mayerhofera, a dziś wszyscy gotowi są głosować za p. Mayerhoferem. Z przedmieść wiedeńskich i dolnoaustryackich gmin dostaną się ludzie do Rady państwa, którzy postarają się o jaskrawe urozmaicenie sceneryi parlamentarnej.

Podług wiadomości z Styryi, wybór ministra wyznań p. Stremayra stał się znowu wątpliwym. W Leibnitz, gdzie mieszka główny agitator za wyborem p. Stremayra, prawie wszystkie będzie miał głosy minister, o innych gminach mniej pewne są doniesienia. Stronnictwo liberalne robi wszelkie wysilenia przeciwko wyborowi p. Stremayra, a na czele opozycyi jego stoi *Deutsche Ztg.* Klęska przy wyborach byłaby nie małym ciosem dla stanowiska parlamentarnego p. Stremayra.

Cesarz Niemiecki przybędzie z pewnością d. 17go b. m. Tegoż samego dnia przybędzie także kanclerz niemiecki ks. Bismark. Ziści się więc najgorętsze życzenie kilku dzienników tutejszych.

Wiadomości z Rumunii mówią o groźnem usposobieniu umysłów ludności tamecznej, która dąży coraz jawniej do oswobodzenia z pod przewagi tureckiej. Zdaje się, iż ks. Karol jest obcym temu ruchowi. P. Kogolniczano ma znowu objąć ster rządu.

Paryż 7 października.

* Pomimo oględnych zastrzeżeń dziennika *l'Union*, który na dziś może przyjąć nazwę Monitora legitymizmu, nie mamy już żadnéj wątpliwości, że wszelka trudność porozumienia się hr. Chamborda z jego stronnikami najzupełniéj uchyloną została. Komisya wybrana d. 4 b. m. na posiedzeniu fuzyonistów, ma sobie zlecone, dalsze prowadzenie sprawy, przygotowanie potrzebnych aktów; przedstawi je pełniejszemu zebraniu d. 21 października, i ukonstytuowana większość monarchiczna, spokojnie czekać będzie otwarcia Izby d. 5 listopada.

W przedświcie zajść mających zmian w formie rządu Francyi, należy pilną zwracać uwagę na każdy objaw uchylający w części zasłonę téj niedalekiéj przyszłości. Ks. Broglie przed kilką dniami przemawiając publicznie w Neuville le Bon, stanowczo zapewnił, że jakikolwiek kształt rządu przyjmie zgromadzenie narodowe, żaden uszczerbek nie poniosą warunki społeczne, do których wszyscy jednakie mają przywiązanie. Czegoż żądamy, powiada daléj, oto, aby rząd był stały i silny, gotów zawsze poskromić bunt i bezrząd; wyższy nad wszystkie stronnictwa, opiekujący się wszyst-

---

Część literacko-artystyczna.

Z WŁOCH.

Do bazyliki Św. Jana przypiera wspaniały gmach niegdyś miejsce soborów, dziś zamieniony przez Piusa IX na muzeum zwane chrześciańskiem. Nigdzie też bardziej uczucie religijne niejednoczy się z uczuciem artystycznem, jak tu gdzie zgromadzono wszystkie zabytki i pamiątki odszukane w katakumbach. Ta mnogość napisów grobowych, sarkofagów, rzeźb, godeł, krucyfiksów, ozdób i odłamków ołtarzy, wszystko to relikwie przesiąknięte krwią męczenników, lub będące ich wspomnieniem; wszystko to szczątki tego świata podziemnego, w którym przez trzy wieki żył kościół, w którym chrześcijaństwo podnurtowało potęgę pogańskiej Romy. Prostą, ubogą musiała być sztuka w katakumbach, kiedy na powierzchni Rzymu wznoszono wspaniałe świątynie bogom, pałace cezarom i senatorom, kolumny wodzom, portyki zwycięzcom, a termy i cyrki ludowi z przepychem, wspaniałością kształtów a bogactwem materyału, że dziś jeszcze zwaliska tych gmachów świadczą o potędze, jakiej nic późniéj już niedorównało. W ciasnych korytarzach i zaułkach podziemnego miasta ideał nowej wiary jak latorośl duchowa podlewana krwią męczenników wydawał już pierwsze zarody sztuki chrześcijańskiej, choć jej brakło przestrzeni, światła dziennego a nawet materyału. Nie ma tu marmurów, tablice kamienne z napisem, gdzie niegdzie w płaskorzeźbie klęcząca postać biskupa co pójdzie jutro na stos, lub popiersie wyznawcy, co padł już ofiarą tortur; zawsze zaś krzyż, niekiedy cała postać Zbawiciela, Matki Boskiej, najczęściej zaś wzgórze kalwaryjskie i jakiś temat z męki Chrystusa. Fragmenta to tak zatarte, wilgocią podziemia zniszczone, że ich trudno złożyć w całość — trudno dopatrzeć się jakiejś szkoły.

A jednak zabytki te mają charakter odrębny, różny wielce od początków sztuki chrześcijańskiej w wiekach średnich. Gdy w tamtych bowiem tak w Niemczech jak we Włoszech przebija z po za nieudolności pierwotnych kształtów poryw mistycyzmu, tutaj przechodzi on w symbolikę zbliżającą się niekiedy niemal do hieroglifów, jeden znak bowiem, kilka liter ma zastąpić często cały obraz. Czuć tu wszędzie bezpośrednio tradycyę przechowaną z czasów apostolskich. Głowa Chrystusa z białego alabastru odkryta w katakumkach Sw. Kaliksta przed laty kilkunastu ma taką potęgę boskości, w klasycznych linijach tego oblicza nadludzkiego, że wobec niej blednie wszystko co wyszło z pod pędzla Rafaela lub Michała Anioła, tak niedostatecznym wydaje się ten typ głowy Chrystusa stworzony natchnieniem mistrzów, który przez wieki utrzymał się w sztuce chrześcijańskiej, że niepodobna inaczej wytłomaczyć sobie boskiego wyrazu owego popiersia jeno przekonaniem o autentyczności rysów twarzy. Jakoż odkrycie tej głowy, gdyby było wcześniej nastąpiło w wiekach wielkich mistrzów i wielkich natchnień religijnych byłoby wywarło niewątpliwie ogromny wpływ na pojęcie artystyczne postaci Zbawiciela.

Muzeum lateraneńskie, które okrom zabytków z katakomb mieści także oddział sztuki świeckiej liczne obrazy pierwszorzędnych mistrzów, zabytki upadłej już cyramiki, mianowicie zaś majolik, wspaniałe mozaiki odszukane w starożytnych gruzach, wreszcie freski przeniesione tutaj w całości — wszystko to jest dziełem starania Piusa IX i umiejętnego kierownictwa p. Rossi najznakomitszego z archeologów rzymskich.

Dualizm dwóch królestw i dwóch światów panujących dziś w Rzymie nie leży tylko na powierzchni politycznej obecnych stosunków; odpowiada mu doskonale ten przedział, jaki rozdziela dwa światy podziemne, dwa królestwa ruin i zwalisk. Jak tu Watykan a tam Kwirynał, tu Lateran i bazyliki a tam pałac parlamentu na *monte Cittorio* i nowe teatra, nowe gmachy publiczne — podobnie i w tym Rzymie podziemnym: tu rozkopują zwaliska pałacu Cezarów, *Forum Trajana* i *Forum Romanum*, czynią poszukiwania w termach Karakali, na *via Appia* i wszędzie, gdzie tylko Rzym pogański zostawił po sobie ślady — tu znów zanurzają się w ciasne zakręty katakomb, wydobywają z ukrycia pamiątki kościoła męczeńskiego, zarody idei chrześciańskiej z pierwszych wieków.

Stąd też nietylko w polityce, ale także w umiejętności, a zwłaszcza w archeologii dwa płyną prądy. Pierwszy już nie odrodzenia sztuki klasycznej, bo na to brak dziś twórczości, ale jakby tylko analityczny rozbiór wydobywanego po kawałku trupa Romy pogańskiej. Mnożą się codziennie odkrycia i szczegóły odnoszące się do obyczajów i życia domowego starych Rzymian, wszystko to odpowiada dziwnie materyalistycznym pociągom epoki dzisiejszej. Gdy sztuka chrześciańska zamarła, gdy już nawet Overbeck, i inni nie znaleźli godnych zastępców — umiejętność chrześciańska natomiast czyni skrzętne poszukiwania w katakumbach i wyprowadza na światło dzienne, to co żyło przez tyle wieków wśród tych lochów zamienionych w wielką świątynię. Tu także odkrycia są obfite, przynoszą też wiele szczegółów z dziejów pierwszej epoki chrześcianstwa, a odkrycia te nie były bez wpływu na nowy rodzaj literatury na wpół świeckiej na wpół kościelnej, jaką otworzył kardynał Wiseman Fabiolą.

Na czele ruchu archeologii pogańskiej stoi p. Rosa, z którym już poprzednio zapoznaliśmy czytelnika, zbyt śmiałe jego hipotezy biorą na wagę drobiazgowej krytyki bądź Niemcy bądź Francuzi. Największe jednak złożył tu zasługi, najświetniejsze uczynił odkrycia zwłaszcza w poszukiwaniach i wykopaliskach na *via Appia* p. Fortunati, który umiał krytycznie odwiać ziarno prawdy historycznej od plewy baśni.

Na czele pracowników w archeologii chrześciańskiej stoi wielka naukowa znakomitość, a przytem osobistość pełna gorącego religijnego poczucia, p. Rossi. Jakkolwiek nadarzyła nam się sposobność poznać tego archeologa papieskiego, nie mieliśmy odwagi żądać odeń objaśnień i ciceronowania, świadomi zbyt wielkiego nawału prac naukowych. A musi to być rzecz nader nużąca, wykładać przejezdnym turystom abecadło wiadomości archeologicznych. Bez przewodnika też archeologicznego puścimy się po za mury miasta przez bramę śgo Jana wzdłuż szczątków drogi *via Appia*. Lateran bowiem stoi na krawędzi dzisiejszego miasta, mając z jednej strony rozłożony u podnóża nowożytny Rzym z drugiej panuje nad zieloną równiną zarosłą bujnie jak łąki i błonia polskie, poprzerzynaną ścieżkami do naszych podobnemi, ale zasianą najciekawszymi zabytkami starożytnego Rzymu. To już początek kampanii rzymskiej, pustej, równej, zdawałoby się niemal dziewiczej. Rzym nie ma przedmieść, tego prozaicznego przejścia rozdzielającego zwykle stolice i miasta od wsi. Tu bezpośrednio styka się wielkość dzieł ludzkich z wielkością pierwotnej rzec można natury. Nie ma tu fabryk, domów, mieszkań ludzkich, ogródków, a nawet uprawnej roli — człowiek tu zupełnie znikł, na tle tej zielonej równiny bez końca, bujnie zarosłej, nieuprawnej ręką ludzką, takiej, jaka wyszła z rąk Stwórcy; są tu tylko mieszkania bogów pogańskich rozrzucone w zwaliskach i świątynie Boga chrześciańskiego.

Prześliczny był dzień wiosenny, powietrze tak przezroczyste, że wzrok tonął w oddali, a choć słońce kwietniowe, nie dopiekało zbytecznie, było coś promiennego w oświetleniu, że ten dywan zieloności służący za tło najwspanialszym ruinom świątyń i grobowców, był jakby haftowany złotem.

Na kresach Rzymu nowego stoi tu jeszcze po za bramą śgo Jana bazylika śtej Heleny, do której powrócimy na uroczystość wystawienia relikwij męki Zbawiciela. Dalej już pustynia bujnie zarosła, pustynia *Roma vecchia*; tu poprzerywane mury cyklopejskie, co opasywały miasto, tam *triclinium*

kiemi, wierny chwalebnym bez wyjątku pamiątkom i zapewniający przyszłość naszym nadziejom. Innego rządu zgromadzenie narodowe nieuchwali i w tem przekonaniu czekamy z uszanowaniem wyroku, jaki ono jedno ma tylko władzę stanowić. Tu zwracając mowę do duchowieństwa, i jakby chciał uchylić obawy, od których i on sam nie jest wolny, spodziewa się, pochlebia sobie, że ono zachowa się w granicach mu przynależnych, i że interesom Francyi nie stanie na przeszkodzie.

Monarchiści mają zapewnioną większość, to żadnéj wątpliwości nie ulega, bo inaczéj wszystkie ich roboty poszłyby na nic. Obecna siła opozycyi, na któréj czele stoi teraz jak wiadomo Thiers, zawiera jak zapewniają 340 podpisów, ale te podpisy prawdopodobnie nie są autentyczne, tylko wypadłe z obliczenia należących do różnych frakcyj z lewicy. Thiers jestże pewny jéj środka? Słusznie ktoś powiedział: *le centre gauche ne sait, ce qu'il veut, mais il veut énergiquement.* Otóż właśnie w ostatnim razie bardzo być może, że większa część do tego stronnictwa należących zechce wotować za monarchią.

Przed czasem można się wałęsać z niepewną opinią po obozie monarchicznym i republikanckim, ale gdy przyjdzie do wyboru, głos sumienia przeważnie nakazywać będzie drogę zabezpieczającą przyszłość ojczyzny. Któż dziś zawierzy Thiersowi, że utrzymać potrafi Republikę, o jakiéj marzył; było to możebnem, gdy dla spokoju publicznego wspierali go monarchiści; ale dzisiaj, gdy on sam patronowany jest przez radykalistów, gdy po nad głową konserwatysty dawnego Rémusata niesie chorągiew demagogiczną znany z czasów Gambetty prokonsul Duportal, wotujący z nim niczego innego spodziewać się nie mogą, jak republiki Gambetty i dalszych jej następstw, to jest właściwej komuny.

Byłem i ja jednym z tych, co wierzyli polityce Thiersa, ale gdy wybór takich, jak Barodet, Ranc i innych na deputowanych do Zgromadzenia odkrył jego słabość a siłę radykalistów, nabrałem najmocniejszego przekonania, że tylko monarchia zbawić może Francyę i wprowadzić ją na nowo do rodziny państw europejskich, czego każdy tak dla szczęścia Europy jak i Francyi życzyć powinien.

Thiers niezaprzeczenie oddał wielkie usługi, nie jako negocyator w czasie wojny, bo jego podróże do wszystkich stolic Europy (prócz kosztu 2300 fr. dziennie aż do zjazdu deputowanych w Bordeaux) żadnego jak wiadomo nie przyniosły rezultatu; ale stłumienie powstania, reorganizacya wojska, ustalenie kredytu, na karb jego usług policzone być powinny. Dzisiaj zdziera z swéj głowy ten wieniec obywatelski i wraca do dawnych nałogów, do opozycyi, która zawsze była jego żywiołem.

Dwa lata nie upłynęło od chwili, w której był wyrzekł te pamiętne słowa: Ja monarchista z przekonania, ja który zawsze życzyłem dla mojego kraju monarchii konstytucyjnej, jabym miał stanąć na zawadzie tym, którzyby mogli ją wskrzesić?..“ A teraz... gdzie jego miejsce?.. Rochefoucauld złośliwie powiada w liście do *Assemblée Nationale: „Il a cessé d'ètre le cheval de renfort, mais il est le marchepied du radicalisme.*“ I w istocie niczem innem nie jest, tylko pomiotłem demagogii, a przecież w odpowiedzi danej *Indépendance* w 1867 r. śmiało swe przekonanie wypowiadał przeciw Rpltej, że to co napisał, gotów zawsze powtórzyć, *car vous savez, je ne change jamais d'opinion.*

Widać tedy, że natura ludzka jest ułomna, a pamięć niedostateczna, aby być wiernym temu co dawniej uważane było za przekonanie sumienne. Wszak i książę Napoleon niegdyś z trybuny senatorskiej dziękował koledze swemu Heeckeren, że słuszną rzucił pogardę na tych członków rodzin panujących, którzy chcąc sobie wyrobić anormalną sytuacyę, ale zarazem niesprawiedliwą, niemoralną, przeniewierzają się swej chorągwi, swej sprawie, swojemu monarsze, byle zyskać zwodniczą osobistą popularność. Dziś własne jego wyrazy dostateczne są na jego potępienie.

Wczoraj rozpoczął się proces marszałka Bazaine. Wszyscy świadkowie za i przeciw, imiennie byli wzywani, a w ich liczbie nie widzieliśmy p. Waszkiewicza, który wysłany z Metzu, pierwszy dnia 29 października 1870 przyniósł do Tours fatalną wieść o kapitulacyi.

Jenerał Trochu ogłosił obronę swoją w dziełku pod tytułem: *Pour la verité et pour la justice.* Powiadano o nim, że nie wynalazł prochu, i to pewna, że go nie wynajdzie, i nigdy nie wytłómaczy, jakiem losu zrządzeniem rano d. 4 września miał sobie zwierzoną opiekę Cesarstwa i Cesarzowej a po południu stał już na czele tymczasowego rządu.

W tych dniach w Amiens zmarł osmdziesiątkilkoletni weteran major Miłodrowski. Był on pod Somosiera a za długoletnie służby i wszędzie okazaną waleczność otrzymał sześć czy siedm dekoracyj. Od przybycia do emigracyi bawił w Amiens, a tak był powszechnie lubiony, że kiedy po kilkunastu latach pobytu koledzy jego chcieli go do Bourges sprowadzić, mieszkańcy Amiens żeby go zatrzymać, wyjednali mu miejsce odźwiernego dworca kolei żelaznej, mającej się dopiero budować i w końcu ożenili go. Podczas najazdu niemieckiego, wszyscy urzędnicy opuścili Amiens, on jeden, chociaż już był tylko emerytem, na kurulskiem krześle odźwiernego nieustraszony codziennie siadywał; wiek i dekoracye zawsze na piersiach zawieszone zyskiwały dlań nawet u wrogów poszanowanie.

Kraków d. 11 października. Centralny komitet wyborczy Krakowski rozesłał następujący list okólny:

Gminy wiejskie trzech powiatów: Krakowskiego, Chrzanowskiego i Wielickiego, mają jak wiadomo wybrać jednego posła do Rady państwa.

Dla przygotowania wyboru tego posła zawiązały się na wezwanie centralnego komitetu wyborczego krakowskiego trzy komitety powiatowe, po jednemu w każdym z pomienionych trzech powiatów, a zadaniem ich było wskazać kandydata na posła, któryby był najodpowiedniejszym i znalazł zarazem we wszystkich trzech powiatach tylu zwolenników, iżby przy wyborze mógł wyjść z urny wyborczej.

Z zadania tego wywiązały się trzy komitety powiatowe; zebrały się wszystkie trzy dnia 7 bieżącego miesiąca do Krakowa na naradę i na tej naradzie uchwaliły prawie jednomyślnie iż najodpowiedniejszym i najłatwiejszym do przeprowadzenia będzie Wny Julian Kirchmayer, właściciel Krzesławic, Prezes Rady powiatowej krakowskiej, Członek Rady szkolnej okręgu zamiejscowego w Krakowie, który jest już posłem gmin wiejskich powiatu krakowskiego na Sejm krajowy we Lwowie, zasiadał jako posał w Radzie państwa i sprawował oba te poselstwa chlubnie i zaszczytnie.

W skutek tej prawie jednomyślnej uchwały trzech zgromadzonych komitetów powiatowych, centralny komitet wyborczy przyjął kandydaturę Wgo Juliana Kirchmayera z największą gotowością za swoją, ogłosił ją w pismach publicznych a teraz udaje się do Wgo Pana z prośbą, abyś był łaskaw znakomitym swoim wpływem ją poprzeć, a przedewszystkiem wszelkich dołożyć starań, iżby przez rozstrzelenie się głosów sprawa wyboru nie została na niebezpieczeństwo narażona.

Z poważaniem
Prezes komitetu centralnego
Dr *Zyblikiewicz.*

Kraków dnia 9 Października 1873 r.

Wyszła krótka broszura: „Do moich wyborców,“ będąca sprawozdaniem z czynności sejmu i delegacyi polskiej w Radzie państwa, napisana przez Juliana Kirchmayera posła z kuryi mniejszej posiadłości powiatu krakowskiego i posła z sejmu do Rady państwa. Wyjaśnia on wyborcom trudności, z jakiemi walczyła reprezentacya nasza przeciw dążeniom centralistycznym; rozbiera ustawy szkolne przez sejm uchwalone, również ustawę o bezpośrednich wyborach, które przystępnym językiem wykłada swoim mandantom. Podstawa autonomiczna wywodów autora, jasny pogląd na szkodliwość dla kraju ustawy o bezpośrednich wyborach i o pobudkach, jakie delegacyę naszą skłoniły do ustąpienia z Rady państwa, zaleca to pismo. W końcu swej odezwy autor daje krótki obraz obecnej sytuacyi i wzywa wyborców do solidarnej akcyi, gdyż jedynie przy solidarności w kraju i między sobą mogą reprezentanci nasi skuteczny stawić opór naciskowi germanizacyjnemu stronnictwa będącego u steru i posiadającego większość sztuczną w Radzie państwa.

Zapisaliśmy przed parą dniami, że list ks. Jerzego Czartoryskiego do wyborców bocheńskich nie zadowolnił starej *Pressy* z powodu stanowiska jego w obec ustaw konfesyjnych. Jest on dla niej nieliberalnym. Winnniśmy dziś zapisać, że list ten zadowolnił *Kraj.* Biorąc go dziś w obronę, uważa to za sposobność wystąpienia nietyle przeciw liberalizmowi wiedeńskiemu, co przeciw ultramontanizmowi, który naturalnie objawił się w kilku naszych słowach kończących się uznaniem faktu, że dziś trzeba jawnie powiedzieć, czy się jest katolikiem albo nie: liberalne frazesy nie wystarczają. *Man muss die Farbe bekennen* — powtarzają nawet *Pressy.* Innego zdania jest *Kraj*; dla niego „wolność“ wystarcza jako wyznanie wiary religijnej. Na dowód stawia cavourowskie: „wolny kościół w wolnem państwie“. Zapomina, że to stary, zużyty blichtr, który jest tak przedziurawiony, że go nawet Bismark użyć nie mógł, a pokazał się w całej Europie tak fałszywym, że nawet liberalizm *Pressy* w kąt go rzucił.

Bochnia 9go paźdz. W obec licznego, paręset osób wynoszącego zgromadzenia wyborców i mężów zaufania z grupy włościańskiej okręgu wyborczego bocheńsko-brzeskiego, które się dziś w Bochni odbyło, kandydat do Rady państwa Dr Hoszard składając w obszernym wywodzie swe wyznanie wiary, oświadczył co do religii, że jak urodził się, tak pragnie umrzeć katolikiem, a obronę wiary ojców i praw kościoła katolickiego uważa za święty obowiązek poselski. W szczególe potępił z całem oburzeniem prześladowcze ustawy antikatolickie w Prusach, podnosząc jako zasadę zdanie: wolny kościół w wolnem państwie.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

Co się tyczy zgromadzenia wyborców odbytego w Samborze d. 5 b. m., otrzymaliśmy sprostowanie tej treści, że po przemówieniu p. Ujejskiego, ks. Barewicz nie zrzekł się swojej kandydatury, ale przyznając panu Ujejskiemu więcej swobody ruchów w działaniu politycznem, niźli jej sam mieć może, oświadczył się z gotowością popierać wybór p. Ujejskiego jak najgorliwiej, jeśli tenże jako kandydat postawionym będzie.

Minister skarbu mianował sekretarza prokuratoryi skarbowej Dra Emila Łopuszańskiego radcą skarbowym w galicyjskiej prokuratoryi skarbowej.

Namiestnik mianował praktykanta budownictwa Hipolita Zbyszewskiego adjunktem budownictwa.

Naczelny dyrektor poczt galicyjskich nadał następujące posady pocztmistrzów: w Zawoi: asystentowi przy hucie Maurycemu Launskiemu de Tiefenthal; w Lipnicy murowanej: tamtejszemu obywatelowi Szymonowi Zaczkowi; w Ulanowie: tamtejszemu aptekarzowi Janowi Wrońskiemu; w Dobrotworze, sierżantowi Teofilowi Świechowskiemu; w Sułkowicach: żonie nauczyciela Ludwinie Kalinowskiej; w Mikołajowie: ekspedytorowi pocztowemu Eugeniuszowi Englowi; w Węgrzcach: respicientowi straży skarbowej Wiktorowi Józefowiczowi; w Kątach: tamtejszemu właścicielowi dóbr Leonardowi Rogojskiemu; w Rokietnicy: ekspedytorowi pocztowemu Feliksowi Krokowskiemu.

Komitet prowincyonalny wyborczy dla Prus Zachodnich wydał następującą odezwę do ludności polskiej:

Nowa legislatura sejmu pruskiego ma się rozpocząć. Walka parlamentarna za kościół i narodowość jest nieuniknioną. Dokąd zmierzają ustawy o kościele, uchwalone w ubiegłej legislaturze, dowodzi równoczesny nacisk na narodowość naszą, i wsteczny zasadom wolności.

W obec tej walki i w obec tak groźnego niebezpieczeństwa winniśmy wszyscy skupić siły nasze, a każdy z osobna winien pełnić obowiązek nań przypadający.

Prowincyonalny komitet wyborczy, przodując w dopełnieniu obowiązku, wziął sobie w ułożeniu listy kandydatów na posłów za wyłączne prawidło:

wybór mężów znanych z inteligencyi i z poświęcenia dla sprawy publicznej

i ogłosi tę listę niebawem przez pisma publiczne, ufny, że i ludność polska w rozumnej karności społecznej spełni swój obowiązek gorliwym udziałem w wyborach i zgodą między sobą.

Uzbrojeni w ład i w zgodę przystąpimy do wyboru posłów naszych i powierzymy ich rozumowi i sumieniu obronę kościoła i narodowości naszej; a w zbiegającem się dopełnieniu obowiązków tak komitetu prowincyonalnego jak ludności i posłów, leżeć będzie otucha w lepszą przyszłość. bo prawo ducha, a z niem sztandar prawdy i wolności stać będzie po naszej stronie.

Prowincyonalny Komitet wyborczy dla Prus Zachodnich:
Jackowski z Jabłowa. *Parczewski* z Belna. *Czarliński* z Zakrzewka. *Działowski* z Uciąża. *Łyskowski* z Miliszew.

Wiedeń 10 października. Urzędowa *Wiener Ztg* donosi, że w piątek 17 b. m. popołudniu przybędzie do Wiednia z Baden-Baden cesarz Wilhelm z zięciem swoim i córką. Arcyksiężna Marya Teresa małżonka arcyks. Karola Ludwika przyjmować będzie jutro w południe ambasadorów, posłów i ich małżonki, oraz wszystkich innych członków ciała dyplomatycznego.

— Komitet wyborczy stronnictwa konserwatywnego wielkiej posiadłości w Czechach wydał następujący okólnik: „Do wyboru 23 deputowanych do Rady państwa naznaczonego na 29 października 1873 r. z grupy wyborczej wielkiej posiadłości, komitet konserwatywny dla wyborów z wielkiej posiadłości w Czechach uważa za stósowne nie stawiać żadnego kandydata. Praga 3 października 1873“. Do powyższego okólnika dodaje *Vaterland* następującą uwagę: „Oświadczenie to mówi tyle, że właściwie nic nie mielibyśmy do niego dodać. Ale może następująca uwaga będzie na czasie: „Stronnictwa anticentralistyczne uchwaliły jak wiadomo, aby energiczny wziąć udział w wyborach, ale rozumie się nie tam, gdzie szczególne, ważne powody sprzeciwiają się udziałowi. W kuryi wielkiej posiadłości w Czechach są właśnie takie szczególne i ważne powody. One dały podczas ostatnich wyborów pobudkę do skonfiskowanego wprawdzie, ale powszechnie dość znanego protestu konserwatywnych członków wielkiej posiadłości w Czechach. Powody te — mianowicie zakupno masami dóbr tabularnych przez wiernokonstytucyjną spółkę Chabrusową i nadanie prawa wyborczego dobrom szlacheckim w Chebie, które nigdy nie były zapisane w tabuli krajowej – nie tylko nie zostały usunięte, lecz większość wiernokonstytucyjna ostatniego czeskiego sejmu kadłubowego prawnie je skodyfikowała. Wśród takich okoliczności naturalną jest rzeczą, że komitet wyborczy konserwatywny odstępuje od stawiania kandydatów. Wskutek tego jednak zaszedł przy wyborach może najważniejszy z tych wypadków które ostatecznie wpływać muszą po wyborach na stanowcze uchwały stronnictwa konserwatywnego co do dalszej akcyi“.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: „W Węgrzech wywołuje obawy wiadomość o ruchu panującym na terytoryum sprowincyonalizowanego Pogranicza wojskowego. Członkowie stowarzyszenia Omladiny agitują w sposób niebezpieczny i wyzywający. Na zgromadzeniach, w broszurach i z kazalnicy agitatorowie obudzają nienawiść do Węgrów, rozsiewają pomiędzy obałamuconym ludem niedorzeczne wiadomości i teroryzują wszystkich mieszkańców nie zgadzających się na ich dążności. W Barandzie agitatorowie ośmielili się serbskiemu księdzu, który należy do stronnictwa rządowego uciąć brodę, co jest w oczach ludu największą zniewagą dla kapłana Wobec takich faktów przeważa w Węgrzech przekonanie, że zwłoka w energicznem wystąpieniu rządu byłaby niebezpieczną. Deakistowskie organa powtarzają z zadowoleniem zdania opozycyjnego posła Hussara, który radzi Izbie upoważnić rząd do zniesienia stanu konstytucyjnego. Można się spodziewać, że rząd i bez tego środka zdoła stłumić zuchwałą agitacyę“.

— *N. fr. Presse* zamieszcza następujący telegram z Zagrzebia: Dziennik urzędowy *Narodne Novine* donosi, że spółka dla lasów Pogranicza wypowiedziała przez notaryusza pod bardzo błahemi pozorami kontrakt z 5 października 1872 w myśl którego nabyła 30,000 mórg za 33 miliony złr. w okręgu pułków broodzkiego i piotro-waradyńskiego.

Niemcy.

Następujące jest brzmienie przysięgi, którą starokatolicki biskup Reinkens złożył dnia 7go października w ręce ministra wyznań Dr. Falka:

„Ja Józef Hubert Reinkens przysięgam na Boga wszechmocnego i wszechwiedzącego, i na świętą Ewangielię, że zostawszy wyniesiony na godność biskupa katolickiego, chcę być N. Królowi Pruskiemu Wilhelmowi i jego prawowitym następcom w rządach, jako swemu najmiłościwszemu królowi i panu poddanym, wiernym, posłusznym i uległym, popierać dobro jego w miarę sił moich, a szkodę i uszczerbek odwracać, przestrzegać sumiennie ustaw krajowych, a szczególniej pragnę ku temu zmierzać, aby w umysłach osób duchownych i gmin powierzonych memu biskupiemu zarządowi uczucia czci i wierności dla króla, miłości dla ojczyzny, posłuszeństwa ustawom i wszystkie te cnoty, które w chrześcianinie cechują dobrego poddanego, troskliwie były pielęgnowane, i że nie ścierpię, aby duchowieństwo mi podległe w przeciwnym duchu nauczało i działało. Osobliwie ślubuję, że nie będę utrzymywał, czy to w kraju, czy za krajem, żadnej wspólności albo związku, któreby mogły zagrażać bezpieczeństwu publicznemu, i że gdybym miał się dowiedzieć o jakichbądź zamachach gdzie robionych, a mogących wypaść na szkodę państwa, zrobię o tem doniesienie J. K. Mości. Przyrzekam to wszystko dotrzymać tem niezłomniej, iż pewny jestem, że urząd mój biskupi do niczego mię takiego nie obowiązuje, coby mogło się sprzeciwiać przysiędze wierności i poddanności ku JKMości, tudzież posłuszeństwa ustawom kraju. Wszystko to zaprzysięgam, do czego mi Panie Boże dopomóż i jego święta Ewangelia. Amen.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 października. Dziś o godz. 4ej po południu odbędzie się posiedzenie centralnego komitetu przedwyborczego.

— Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Dr Józefa Kremera, Dyrektora oddziału historyczno-filozoficznego Akademii umiejętności posiedzenie tegoż wydziału, na którym zdano sprawę z przedstawionej Wydziałowi rozprawy: „*Über die Entstehung der Arten.*“ Sekretarz przedłożył Wydziałowi prace historyczne: Dr. Konst. Hoszowskiego: „O Erazmie Ciołku“ A. Sokołowskiego: „Projekt podziału Polski w XV wieku.“ Pracę członka Akademii Dr Karola Mecherzyńskiego „O wizycie biskupa Sołtyka w Akademii krakowskiej“ i Sprawozdanie o wykopaliskach w Kwaczale przez A. Kirkora oddano komitetowi redakcyjnemu do sprawozdań akademickich.

– Rada nadzorcza Galicyjskiego Zakładu kredytowego Ziemskiego w skutek złożenia godności przewodniczącego Rady ze strony dotychczasowego prezesa hr. Ludwika Wodzickiego, obranego Prezesem Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu, wybrała na posiedzeniu dzisiejszem prezesem Rady Nadzorczej Galicyjskiego Zakładu kredytowego Ziemskiego w Krakowie ks. Aleksandra Czartoryskiego a zarazem przybrała na członka Rady p. Ludwika Kastorego.

— W nowym gmachu akademickim przy plantacyach, zbudowanym zaledwie przed dwoma laty, zawaliła się wczoraj powała w gabinecie p. Kosowskiego prof. rzeźbiarstwa. Nad gabinetem tym umieszczonym na dole znajduje się na pierwszem piętrze szkoła rzeźbiarstwa. Jeszcze przed trzema dniami spostrzeżono obniżenie się powały i wyniesiono wszystkie sprzęty, w skutek tego nie było żadnego wypadku.

— Towarzystwo muzyczne krakowskie „Muza“ urządza raz na miesiąc wieczorek muzykalny dla swoich członków. Wieczorki te, jak już nieraz mieliśmy sposobność zwrócić uwagę, wyrobiły się w pewien rodzaj koncertów amatorskich, nieraz bowiem spotkać się można z wykonaniem ustępów niepozostawiającem nic do życzenia, a co ważniejsza spotkać się można ze zdolnościami, obiecującemi bardzo wiele na polu muzycznem. Na wczorajszym wieczorku celował szczególniej młody p. J. G. grą swoją na skrzypcach; niespełna rok temu mieliśmy sposobność słyszenia p. G. na wieczorku „Muzy.“ Jakkolwiek już wtenczas wyraziliśmy się pochlebnie o jego grze, dziś jednak dodać musimy, iż w tym roku bardzo wielki uczynił postęp, nawet do tego stopnia, że znikło z gry jego wszystko, co cechowało ucznia, a odznacza ją teraz pewność i biegłość, owe zalety znamionujące tych skrzypków, co dobrą przeszedłszy szkołę, w pierwszym stoją rzędzie. P. G. złożył wczorajszem wystąpieniem dowód, jak daleko doprowadzić może zdolność, połączona z zamiłowaniem i pracą. P. G. brał udział w Medytacyi Gounoda (sopran solo, skrzypce, fortep. i fisharmonia), oraz w Trio B dur Beethovena (skrzypce, wiolончz. fort.) — i w tem właśnie zasługa, że nie grając solo potrafił w wysokim stopniu zwrócić na siebie uwagę. Pierwszy raz dała się wczoraj słyszeć p. S. w Aryi z opery „Linda“ Donizettego (alt solo z tow. fort.); głos nadzwyczaj miły, szczególniej w tonach niższych czysty odznaczał jej śpiew, to też wątpić nie można, że z takim zasobem wiele da się zrobić przy pracy i dobrym kierunku. Z innych ustępów zasługuje na uwagę Koncert na wiolonczelę Karola Reinecke wykonany przez członka orkiestry wojskowej pułku ks. pruskiego, i duet z opery „Belizaryusz“ na sopran i bas, odśpiewany bardzo dobrze przez p. S. i pannę K. Chóry wypadły dobrze.

— Wczoraj przed wieczorem Józef Lipik wyrobnik z Izdebnika w powiecie Myślenickim, napiwszy się nieco, rzucił się w Wisłę z przed mostu, w tem miejscu bardzo głęboką i utonął. Zwłok jego nie znaleziono, mimo poszukiwania bezzwłocznego. Lipik po stracie żony i syna na cholerę popadał w zadumę.

— Strażnik policyjny przytrzymał wczoraj na Kazimierzu Samuela Braunera, włóczęgę, gdy pośród domów zamieszkałych strzelał z pistoletu.

— Wczoraj przytrzymali żołnierze Franciszka Marcelę z Grzegórzek, na kradzieży kul w strzelnicy wojskowej.

— *Dziennik Polski* zdając sprawę z posiedzenia krakowskiego komitetu wyborczego we środę odbytego, przytacza mowę Dr Przesmyckiego, radzcy sądu krajowego, który ani głosu nie zabierał ani zabierać go nie mógł, nie będąc członkiem komitetu lub kandydatem na posła. *Gaz. Narodowa* dowiaduje się znów, że w Krakowie pierwszy raz grać będą dzisiaj dramat „Przeor Paulinów,“ który jak wiadomo, już drugi rok teatralny należy do krakowskiego repertoaru.

— Nadszedł tu telegram do familii donoszący, że dzisiejszej nocy umarł w Wiedniu Mieczysław Sałasz inżynier oddziału mechanicznego przy warsztatach kolei galicyjskiej we Lwowie. Urodzony w Krakowie, po ukończeniu tu nauk technicznych, oddał się mechanice i jako mechanik znajdował się na okręcie „Radecki,“ który wyleciał w powietrze. Krótko jednak przed tym wypadkiem wysiadł na ląd i tym sposobem wtedy ocalał. Liczył lat 30.

— W piątek rano żegnali we Lwowie przyjaciele i koledzy Dra Kornela Tarnawskiego, odjeżdżającego na posadę prezesa sądu krajowgo do Krakowa i wręczyli mu album na pamiątkę.

— W Zbarażu otwartą została d. 9 stacya telegraficzna z służbą dzienną.

— We czwartek wieczór wyskoczył oknem we Lwowie z drugiego piętra gmachu teatralnego Stanisław Prędki, sekretarz dyrekcyi skarbowej i zabił się na miejscu. Zmarły liczył lat około 46, był bezżenny; zostawił on list, w którym wyznaje, iż stan gorączkowy, w jakim ciągle zostaje i zniechęcenie do życia popchnęły go do samobójstwa.

— Rada miejska we Lwowie uchwaliła podstawy umowy o budowę kolei żelaznej konnej z obu dworców kolei do miasta.

---

i grobowiec zwany *Camerae sepulcrales*, nieopodal szczątki słynnej *via latina*, w pobliżu na małym wzgórku gaj święty, którego nie dotknęła nigdy siekiera, bo tu pogaństwa nie trzeba było wykarczać, runęło ono samo. Odradza się ta kępa drzew bez końca, jak gdyby wczoraj czyniono tam jeszcze ofiary, i tak dalej, aż do *Porta maggiore*, zachowanej w całości, pokrytej napisami na cześć Tyberyusza.

Ztąd rozchodzi się *via labiana* i *via appia*, co wiedzie do Albano wśród nieprzerwanego łańcucha takich pomników, jak trójkątna piramida z alabastru, cała dziś obrosła mchem, jak krągła baszta grobowca Cecylii Metelli, prześliczna i w całości zachowana świątynia Vesty, groby doryckie i t. d. bez końca.

Ilekroć w tę stronę zwrócić nam się przyszło, z przymusem tylko mogliśmy się oderwać od natłoku wrażeń tego pustkowia zawalonego dokoła pomnikami pogańskiej wielkości.

I trzeba było, żeby te pomniki *Roma vecchia* tarzały się wśród tej pustej, zdziczałej równiny, tuż obok wiecznego miasta — aby znikomość potęgi ludzkiej bardziej jeszcze występowała obok tej zgody natury z historyą. Ze starego Rzymu została tylko pustynia, a ta sama moc, co kruszy wielkości ziemskie, na cmentarz tej historyi przeznaczyła dziką równinę kampanii rzymskiej.

I tu chadzały w purpurze i złocie
Niesprawiedliwości,
I tu mawiali: Wytracim narody,
Roma jedna będzie.

Patrz, jak w ich cyrkach
Pasą się trzody
I bluszcz pełza wszędzie.
A tknęli siłą; co światu przykładem,
Ale przepadli,
Bo struli się na nic
Własnych zbrodni jadem.

Uciekajmy ztąd, bo dumania nasze znów by poszły torem wszystkich niesprawiedliwości, co mówią jak ongi: „wytracim narody“, i od Babilonu, Niniwy i Romy moglibyśmy łatwo zawędrować daleko, gdzie się wznoszą nowe pomniki dla nowych tryumfów przemocy i niesprawiedliwości.

Wróćmy się raczej do kościoła śgo Krzyża jerozolimskiego, a raczej bazyliki śtej Heleny, która wzniosła tę świątynię na przechowanie sprowadzonych z Ziemi świętej narzędzi męki Zbawiciela.

Dzień to pokuty i żałoby Chrześciaństwa, wielki piątek: milczą dzwony wiecznego miasta, tylko chłopcy z grzechotkami zwiastują nabożeństwo, kościół przybrany czarno, na ołtarzach niepłoną światła, czarny tylko krucyfiks, Chrystus złożony do grobu. Groby wielkotygodniowe krócej w Rzymie trwają niż w Krakowie; trzeba się spieszyć z ich obejściem, bo już w sobotę Przenajświętszy Sakrament wraca do ołtarza. W kościele *Santa Croce* odbywa się nabożeństwo z procesyą, którą prowadzi szereg Cystersów w białych habitach, podobny do widzenia duchów. Okrążywszy nawę kościoła procesya znika po za ołtarzem, a na balkonie z wewnętrznej kaplicy ukazuje się opat zakonu w mitrze na głowie, intonuje śpiew uroczysty, a w rękach miasto monstrancyi trzyma szczerozłoty lśniący od kamieni relikwiarz. Słyszymy dotąd ten donośny śpiew: *due spine della corona dél N. S. Jesu Christu, gran pezzo di legno della croce del N. S. Jesu Christo*, a dalej gwóźdź z krzyża i tablica z napisem z nad krzyża. Są to największe relikwie kościoła, po nich dopiero idą watykańskie, jak chustka św. Weroniki z krwawym wizerunkiem Chrystusa i przechowywany w Lateranie stół Wieczerzy Pańskiej. Choćby tylko dla tych pamiątek Wielki Tydzień w Rzymie nawet mimo braku wielkich uroczystości i udziału Papieża ma niezrównany urok. Do pobożnych zwyczajów wielkotygodniowych należy także obchód siedmiu bazylik, kto tego pieszo dokona jednego dnia dostępuje specyalnych odpustów.

Po Watykanie i Lateranie trzecią z rzędu jest bazylika Najświętszej Panny Maryi (Maria Maggiore), czyli Matki Boski śnieżnej, dalej Św. Wawrzyniec po za murami, Św. Paweł, Panteon i dopiero co wspomniana bazylika Św. Heleny.

Znużylibyśmy więcej czytelnika oprowadzając go po tych stacyach, niźli gdyby przyszło samemu tę kilkomilową przestrzeń pieszo odbywać. Daremnie byłoby je porównywać, bo każda z tych bazylik jest odrębnem arcydziełem. Wspaniałością marmurów, czystością stylu jest niedościgniona *Maria Maggiore;* piękniejszej renaissansy jak w kaplicy Syxtusa V nie ma w całym Rzymie, więc nie ma w całym świecie — a nieustępuje jej wspaniałością przeciwległa kaplica Borghesów o korynckich filarach, cała pokryta mozaiką wszechbarwnych marmurów. Krypta podziemna pod wielkim ołtarzem ćmi także wzrok blaskiem barw już nie samych marmurów, ale drogich kamieni, bo tu agaty, jaspisy, malakity błyszczą w oprawie alabastrów, *antico rosso*, i marmurów wszelkiej barwy w desenie najoryginalniejszych żyłek. W kaplicy tej Pius IX kazał sobie przygotować grób.

Najnowsza zaś bazylika Św. Pawła po za murami ogromem przechodzi wszystko i niemal współzawodniczy ze Św. Piotrem, a nie ustępuje mu w harmonii rozmiarów, jako też imponującej majestatyczności wnętrza.

Śty Paweł odbudowany z gruntu za dwóch ostatnich pontyfikatów, jest niewątpliwie najwspanialszem dziełem architektonicznem, jakie zostawi po sobie XIX stulecie. Z odległych wysp i zamorskich krajów sprowadzono tutaj marmury i porfiry, z których wyrósł ten las kolumn, przerzynający czterema rzędami olbrzymie nawy bazyliki. Wielki ołtarz jest arcydziełem lekkości i powagi; olbrzymia mozaika z postacią Chrystusa po nad ołtarzem, łącząca się z szeregiem apostołów po nad głównym chórem, świadczy, że to malarstwo z kamieni trzymając się dawnych wzorów, niestraciło nic w naszych czasach. Równem mistrzostwem odznacza się szereg mozaik z portretami Papieżów, które stanowią fryz okalający główną nawę. Szereg ten zaczyna się od Śgo Piotra a kończy się na Piusie IX. I rzecz dziwna, żaden pędzel, żadne dłuto niezdołało oddać tak wiernie podobieństwa Piusa IX, schwycić ten niezrównany wyraz oczów, z których płynie nieprzebrany potok błogosławieństw dla ludzkości, a oraz błyskają gromy przeciw potęgom zła, tyle łączy się w nim miłości i siły; żaden portret niedaje lepszego wyobrażenia o tym obliczu trudnem do ujęcia nad tę wspaniałą mozaikę.

A jednak w tym ogromie bazyliki Śgo Pawła jakoś pusto i zimno. Wśród tego lasu kolumn, pod złocistem stropem rzeźbionego sufitu, niema tu kącika, w którymby się można ukryć z cichą modlitwą, niema tych pobocznych ołarzy i drobnych szczegółów, które tak często potrącają duszę do kontemplacyi, przywięzują do siebie i wpływają na usposobienie wewnętrzne jakimś znakiem mistycznym.

Słyszeliśmy nawet zdanie, że to wspaniała, ale świątynia pogańska. To nieprawda, bo acz kolumny porządku doryckiego mają charakter antyku, niema tu naśladownictwa pogańskiej sztuki jeno wiernie przechowana tradycya architektury starych bazylik.

Powiedzielibyśmy tylko, że jak w ogóle w kościołach rzymskich brak tu strony mistycznej, a przeważa apologiczna; tu już Bóg w całej chwale i potędze; modlitwa też, jeśli się godzi tak powiedzieć, musi być syntetyczną, szeroką, obejmującą cały tryumf kościoła, całą wielkość Stwórcy, ale niema tych motywów do mistycznego polotu. Symetryczne rzędy kolumn niezastąpią fantastycznych linij gotyku, wsparty na nich złocisty sufit porywających myśl w niebo ostrołuków sklepienia.

— Prokuratorya sądowa we Lwowie skonfiskowała we czwartek cały nakład odezwy „Do wyborców wiejskich gromad na Bukowinie“ drukowanej w instytucie Stauropigialnym.

— D. 13 września umarł w Jawczem w powiecie Rohatyńskim pleban obrz. gr. kat X. Grzegórz Łuczakowski. Parafia liczy 710 dusz. Patronat wykonywa p. Józef Płocki. Uposażenie stanowi 75 morgów ziemi. Fundusz religijny dopłaca 154 złr.

— **Raniżów** d. 10 października.

(J. P.) Gdy przeciw prywatnej osobie podniesie kto oszczerstwo i skargi przed opinią publiczną, ta nie zwleka z obroną i bądź protestami bądź sądownie upomni się o swój honor niesłusznie szarpany. Ten obowiązek bronienia swej godności i powagi ma zapewnie w wyższym jeszcze stopniu Sejm krajowy; dla tego Wydział krajowy jak i rząd obowiązany bronić powagi jego przeciw agitatorom bialskim, którzy tak daleko zagony swe po kraju zapuścili, że już nietylko koło Krakowa, ale aż pod Rzeszów swe jadem napuszczone proklamacye bez wszelkiej przeszkody rozesłali. Właśnie przed parą dniami widzieliśmy jeden pakiet wspomnionych proklamacyj przesłanych do gminy Pogwizdów przynależnej do starostwa Kolbuszowskiego. Podziwiać należy węch agitatorów bialskich, iż do takiej wioski przysłali swe proklamacye, (a załączam ich jeden exemplarz), która stoi zdala od dworu i kościoła a przeto wpływ ich łatwiej paraliżować może.

— **Sokołów** pod Rzeszowem 8go paźdz.

(L. W.) Przeszło od dwóch miesięcy zagnieździła się u nas cholera i wzięła z pomiędzy chrześcian dotychczas 84 ofiar, izraelitów policzyć trudno, gdyż wbrew przepisom chowają trupów bez oględzin lekarskich, prawdopodobnie jednak zmarło ich o połowę więcej: na 4,000 mieszkańców jest to wielki procent. Dziś pomimo że ochłonęliśmy z pierwszego przestrachu, tu i owdzie wyrywa cholera pojedyncze ofiary. Urząd gminny zarządził środki zaradcze, oraz składki dla niesienia pomocy biednym wyrobnikom a Izraelici w tym względzie niepozostali bezczynnymi; pomimo tego pomoc na razie po największej części bywała niemożebną, gdyż nie było takich, co za zapłatę chcieli nieść ratunek, a na domiar złego, Izraelici chcąc po zmarłych ściągnąć znaczne zyski z tak zwanego placowego na okopisku, trzymali trupów po nad czas przepisami oznaczony; były także wypadki, iż z tego powodu żandarmerya wdać się musiała. Instytucye nasze gminne są w danym razie tak niedołężne, iż nie są w stanie oprzeć się szkodliwej solidarności izraelitów, którzy tworzą niejako kastę stawiającą opór przepisom i ustawom publicznym.

Nie od rzeczy wspomnieć o metrykach Izraelitów: urząd kachalnego oddany jest nieraz w ręce człowieka, który z niego robi przedsiębiorstwo a przynajmniej ciągnie z niego zysk nadobowiązkowy. I któż się dziś dowie z metryk izraelitów, ilu ich na cholerę umarło? Cierpi na tem całe społeczeństwo a szczególniej obywatele chrześcijańscy ponoszący czasem większe ciężary niż izraelici. Należałoby, aby nowa Rada państwa celem usunięcia złego potrzebne ku temu kroki poczyniła.

O stosunkach socyalnych, w jakich z Izraelitami żyjemy, o trudnościach, które musimy przezwyciężać, ażeby porządek jaki taki utrzymać, później napiszę.

— *Kuryer Pozn.* donosi, że prymas hr. Ledóchowski przychodzi śpiesznie do zdrowia i już zajmował się sprawami dyecezyalnemi a miano nadzieję, że przed niedzielą wstanie. W przeszłą sobotę dostał gorączki, która we wtorek ustępować zaczęła.

— Donoszą, że w zakładzie drukarsko-litograficznym Klimka w Bielsku, skąd wyszły odezwy wyborcze podburzające lud wiejski w Galicyi, odbyto d. 8go b. m. rewizyę sądową w obecności przybyłego w tym celu urzędnika rosyjskiego i znaleziono wielką ilość litografowanych znaczków stęplowych zamówionych prawdopodobnie z Rosyi. Uwięziono niektóre osoby prócz samego Klimka i zabrano druki, oraz opieczętowano prasy.

— Namiestnictwo dozwoliło X. Franciszkowi Bailly z Lugdunu zbierać po koniec r. 1873 składkę po Galicyi na budowę jednego z kościołów parafialnych w Lugdunie (we Francyi).

— *Ekonomista* za miesiąc lipiec zawiera: „O gminie, jej organizacyi i stosunku do państwa“ przez Aleksandra Rembowskiego; „Wymiana dóbr i jej mechanizm“ przez Dr Mieczysława Bochenka; Kronika ekonomiczna krajowa i zagraniczna.

— Dzienniki wiedeńskie zapewniają z niewątpliwego źródła, że wystawa powszechna ani o jeden dzień po za 31 października przedłużoną nie będzie. Wszystko bowiem było urządzonem na zamknięcie wystawy w dniu zapowiedzianym, wszystkie umowy dyrekcyi ze służbą, przygotowania się wystawców do uprzątnięcia i spakowania swych okazów na dzień ostatni października obliczone. Wszelka więc, by najkrótsza przewłoka sprowadziłaby zamęt i wywołałaby nieporozumienia albo pretensye nie dające się zaspokoić bez kosztów nieprzewidzianych.

— *Gaz. Wiedeńska* ogłasza wyciąg rachunkowy z dochodów i wydatków wystawy po koniec września. Dochody wynosiły złr. 2,681,627; wydatki 14,769,933 złr. Zapomoga ze skarbu publicznego 15,043,314 złr. Niedobór wynosił d. 30 września złr. 12,083,976, który się zmniejszy z wpływów października, z najmu lokalów i miejsc na wystawie, ze sprzedaży różnych budynków i materyału tych budynków, które zostaną rozebrane.

Teatr. W niedzielę dnia 12 października, opera narodowo-ludowa w 3ch aktach, przez J. N. Kamieńskiego, muzyka Karola Kurpińskiego: *Zabobon czyli Krakowiacy i Górale.*

— Dnia 10 października po nocnym deszczu pochmurno; termometr od 8·4 doszedł do 11·8 R. Barometr idzie w górę; dnia 11 października o godzinie 6ej rano stan jego był 330·70, termometru 8·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 12 października: Śgo Józefata Kuncewicza; w poniedziałek dnia 13 października: Śgo Wincentego Kadłubka i Śgo Edwarda króla.

Sprawy sądowe.

Kraków 11 października.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek 13 października: Eustachego Micora o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Wąsa i 2ch wspólników o ciężkie uszkodzenie ciała; Ludwika Patakiego o kradzież; Jędrzeja Cisły o ciężkie uszkodzenie ciała.

We wtorek d. 14 października: Franciszka Gabrysia i wspólnika o kradzież; Franciszka Majcherczyka o kradzież; Jacentego Schmucka o kradzież; Mojżesza Koplewicza o kradzież; Jana Janusza o kradzież; Tomasza Wróbla o gwałt publiczny.

We środę d. 15 października: Stanisława Duliana o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Jana Cioronia o kradzież; Franciszka Kałbowskiego o gwałt publiczny; Wwrzeńca Salawy i 5 wspólników o kradzież.

We czwartek d. 16 października: Marcina Łaszka o kradzież; Bazylego Osiki o kradzież.

W piątek i w sobotę rozpraw nie ma.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 10 października.

Obwieszczenie: W galic. dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie 30 października licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku wódki i miodu w obrębie dóbr Kałuskich.

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11go października.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Franciszek Szczepanowski wł. dóbr z Galicyi, Franciszek Krupecki kupiec z Warszawy, Edmund Liwski z Paryża, Ignacy Rohoziński właś. dóbr z Sandomierskiego, Jan Siemianiowski burmistrz z Sanoka, Antoni Gliński z Warszawy, Marya Kuczewska właś. dóbr z Kongresówki, Teofil Zabłocki właśc. dóbr z Poznańskiego, Antoni Łącki wł. dóbr z Kongresówki, L. Meszyński wł. dóbr z Dąbrówki, Marya Ryżkiewiczowa właśc. dóbr z Miechowa, X. Jędrzej Gardziel z Medanu, Antoni Supert z Kołomyi.

HOTEL SASKI: Barbara Kalinkowa wł. dóbr z Kongresówki, Franciszek Rzewuski wł. dóbr z Kongresówki, Julian Łapicki z Kongresówki, Aleksander Górski kupiec z Łomży, Józef Marschner kupiec z Czech, Franciszek Illasiewicz z córką z Tarnopola, K. Kwiatkowski z żoną adwokat ze Stanisławowa, Jan Zdziechowski z żoną z Bolechowic, Galen jenerał ułanów z Tarnowa, Mina Olsiewicz z Jędrzejowa, Aleksander Stodolskij wł. dóbr z Petersburga.

HOTEL DREZDENSKI: Władysław Janiszewski ob. z Rosyi, Maksymilian Trębicki z Ostrowa, Karol bar. Poten z Galicyi, Wilhelmina Łuczkiewiczowa z Warszawy, Antoni Trębicki ze Lwowa, Kazimierz Kiniowski wł. dóbr z Kongresówki, F. Wasilewski z Gdańska.

HOTEL pod RÓŻĄ: Henryk Nieczawski właś. dóbr z Galicyi, A. Pistor inżynier z Wiednia, Płocki wł. d. z Galicyi, Tomasz Langer wł. dóbr z Olkusza, Alfred Mastor inżynier z Rosyi, Władysław Bystram z żoną wł. d. z Rosyi, Julian Czajkowski z córką z Warszawy, Franciszek Tepa ze Lwowa, Dr Filip Różycki i Włodzimierz Gregorowicz wł. d. z Rosyi, Kalikst Kruczkowski z żoną z Kołomyi, Michał Menczykow kap. ros. z Petersburga, Adolf Weiss kupiec z Wiednia, Bronisława Kłodnicka z córką wł. dóbr z Rzeszowa, Antoni Silberstein i Antoni Schmidt z Wiednia, Dr. Adam Zahórski z Rzeszowa, Piotr Agaczew pułkownik rosyjski z Odessy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Lwów 11 paźdz. Dziennik *Israelit* z d. 10 bm. ogłasza program wyborczy wiernokonstytucyjny napisany przez Dr Kohna a przez Szomer Izraela przyjęty.

Paryż 9 października. Wczoraj odbyło się zebranie deputowanych radykalnych. Zgodzono się na zwołanie do Paryża d. 25 b. m. ogólnego zgromadzenia wszystkich deputowanych radykalnych w celu wybrania komisyi, któraby wespół z umiarkowaną lewicą i lewym środkiem ustanowiła modłę wspólnego postępowania. Przyjęto zarazem do programu jeden ustęp listu Thiersa do burmistrza w Nancy. Gambetta gotów jest do wszelkich ustępstw, aby tylko Thiers objął przywództwo wszystkich odcieni republikanckich. — Książę Décazes przed swoim do Londynu odjazdem wezwał swoich przyjaciół prawego środka, aby byli ostrożni i zawsze mieli na pamięci możność przedłużenia władzy Mac-Mahona.

Paryż 10 października. Prezes towarzystwa wsparcia rannych, hr. Florigny, umarł. Czterej członkowie specyalnej komisyi prawicy udali się do Brukselli, gdzie mają się spotkać z hr. Chambordem, jak donosi *Rappel.* Tenże dziennik mówi, że Grévy wydaje broszurę p. n. „Rząd konieczny.“

Dortmund 9 października. Reinkens przybył tu z Berlina, a jutro zwoła pierwsze prowincyonalne zgromadzenie staro-katolickie w Westfalii.

Szweryn 9 października. Sejm obu księstw zwołany na dzień 12 listopada do Sternbergu. Między wnioskami rządowemi mieści się dalszy ciąg obrad nad zmianą konstytucyi (której domagali się liberaliści w parlamencie niemieckim. *Red.)*

Londyn 9 października. W wyborze w Bath, zwyciężył kandydat liberalny Hayter otrzymawszy 2210 głosów; przeciwnik jego, kandydat konserwatywny Forsyth otrzymał 2071 głosów.

Londyn 9 października. Nowy poseł francuski książę Décazes, przybył tu wczoraj.

Rzym 10 października. *Opinione* zaprzecza wieści, jakoby mianowanie Selli na ministra skarbu było prawdopodobne. Dziennik ten dodaje, że Sella przybył do Rzymu zaproszony tam przez Minghettego, który pragnął się z nim naradzić nad wykupem kolei rzymskich.

Rzym 10 paźdz. Wiadomość o przyjeździe Garibaldego do Paryża jest mylną. Również bezzasadnem jest doniesienie paryskiego *Monitora*, jakoby rząd włoski postanowił wysłać objaśniający okólnik dyplomatyczny z powodu podróży króla Włoskiego. Ajencya Stefaniego dodaje, że żadna niemogła zachodzić wątpliwość ze względu na podróż króla i nie zachodziła żadna dla dyplomacyi konieczność żądania z tego powodu wyjaśnień. (*Monitor* z 9go podał był tę wiadomość. *Red.*)

Bajonna 9 paźdz. Raport dowódzcy karlistów Otto z d. 6go b. m. twierdzi, że Karliści wielkie odnieśli zwycięstwo, które zmusiło wojska jenerała Moriones cofać się w wielkim nieładzie i z pozostawieniem wielkiej ilości zabitych i rannych zamknąć się w Puenta-la-Reyna.

Murcia 8 października. Wczoraj zawiązała się w Kartagenie nowa rada municypalna. Prezesem jej jest La Palma, cywilny gubernator Murcyi. Związki lądem z Kartageną przerwane. Wojsko rządowe sypie przykopy i posuwa się do miasta. Silna kanonada jest utrzymywaną.

Kopenhaga 9 października. Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej, odczytał prezes podanie 53 członków izby (większość) oświadczające, iż głosować będą przeciw przekazaniu budżetu ministerstwa skarbu do drugiego czytania i zarazem stawiające wniosek, aby, gdy stosunek izby do ministeryum pozostał niezmienny, jaki istniał w czasie uchwalenia za poprzedniej sesyi wotum nieufności, izba zechciała zawezwać ministeryum do usunięcia przeszkód sprzeciwiających się pomyślnemu współdziałaniu ministerstwa i izby.

Washington 9 października. Komitet senatu gotuje projekt ustawy względem zaprowadzenia wyboru prezydenta Unii bezpośrednio przez lud.

We właściwym dziale podajemy oświadczenie szlachty czeskiej, że wybierać nie będzie, i uwagi *Vaterlandu* nad tem oświadczeniem. Nie dziwi nas ono; dawno bowiem (bo jeszcze w lipcu uprzedził nas o tem nasz współpracownik w liście z Ems), wiedzieliśmy, że Czesi nie zmienili swej abstencyjnej polityki. Wszystkie też łamane sztuki na liście wyborczej przez nich dokonywane, uważaliśmy za taktykę, którą nawet rozumieliśmy. Ale nie pojmowaliśmy tego, że *Vaterland* obstawał przy upatrywaniu w tem doktryny i loiki, aby wybierać a potem oświadczać: czy się pójdzie albo nie do Reichsratu. Owóż szlachta nie wybiera; cóż na to ów „federalista“ *Vaterlandu*, który tyle spotrzebował atramentu na program, zaczynający się od tego, aby „wybierać energicznie“. Dobrze robił, że sobie dodawał przymiotnik „skromny“ — bo zaprawdę pokazuje się, że był nim tak dalece, iż federalistą czeskim był tylko dla siebie, lub też tak zarozumiałym, iż łudził się, że wszystkich w błąd wprowadzi. Nie udało się pod każdym względem, bo nikt mu nie wierzył, a szlachta czeska nie wybiera, więc kwestyę udziału z góry rozstrzygnęła.

Pesti Naplo donosi, że w Jagorze (Erlau) podczas nabożeństwa miał w tych dniach półtoragodzinne kazanie Arcybiskup Haynald, a dziennik ten upatruje w niem wydanie wojny państwu (*Rechtsstaat*). Coś podobnego pisała niedawno *Presse* o kazaniu kardynała Szwarzenberga w Pradze. Już teraz zdaje się, że żaden biskup nie może powiedzieć nauki swym dyecezyanom, aby zaraz nieupatrywano w tem prostem spełnieniu obowiązku demonstracyi politycznéj. Bo według samego *Pesti Naplo*, osią kazania arcyb. Haynalda było postawienie doktryny, że wiara jest podstawą zasadniczą państwa, co jest doktryną po prostu katolicką. Dalej występował kaznodzieja przeciw ślubom cywilnym równie niebezpiecznym dla rodzin jak dla państwa. To znów prosty katechizm. I kazanie to ma być rękawicą, którą rzuca biskup Haynald pod nogi Deakowi. Myli się *Pesti Naplo*, tak dobrze Deakowi, jak wszelkiej negacyj katolickich zasad. Ale co najlepsza, że według węgierskiego organu kazanie to jest zaczepką i dowodzi, że biskupi występują teraz nie odpornie, ale biorą inicyatywę w walce czyli wyzywają. Więc mowa pamiętna Deaka, w której urządzał kościół jak mu się podobało, nie była zaczepką, ale jest nią kazanie arcybiskupa Haynalda? Kazanie objaśniające naukę kościoła katolickiego, to wyzew i zaczepka i demonstracya polityczna! Więc nawet w kościele, z ambony, biskup katolicki nie może już głosić nauki Chrystusowej, dla tego, że może stanąć w sprzeczności z opiniami tego lub innego mówcy wypowiedzianemi z trybuny parlamentarnej.... a *Pesti Naplo* napisze „że wydał wojnę państwu!“

Nordd. allg. Ztg pisze: „Słychać, że ks. Aumale wyraził rządowi niemieckiemu życzenie zwiedzenia Metz i tamecznych pobojowisk. Gdyby księciu szło tylko o to, aby *incognito* obejrzał owe pola, które historycznemi się stały, mógł był po prostu tam przybyć. Ale staranie się o pozwolenie daje poznać zamiar *mise en scène*. Lubo coś podobnego jest nam dość obojętnem, wszelako nie mogłoby być pożądanem, aby nieprzezornym osobom dano sposobność skompromitowania się. Gdy prócz tego książę mniej od innych ludzi obdarzony jest taktem, przeto mógłby łatwo popaść w położenie wepchnięcia innych w zajście z ustawami“.

Powyższe słowa urzędowego dziennika tchną pychą nadętości i pogardą lekceważenia, a nadto przekręcają umyślnie przedstawienie rzeczy. Ks. Aumale jako prezes sądu wojennego, przed którym toczy się sprawa kapitulacyi wojsk i upadku Metz, mógł snadnie chcieć naocznie rozpoznać miejscowość. Wolno było rządowi pruskiemu odmówić pozwolenia, ale nie wolno mu przez organ swój twierdzić, iż nic nie stało na zawadzie zwiedzenia Metzu *incognito.* Właśnie takie zwiedzenie mogło było dać powód władzom pruskim do twierdzenia, iż ks. Aumale jakiś cel ma skryty, i jego samego narazić, a oraz wywołać dyplomatyczny zatarg z rządem francuskim, gdyż ks. Aumale jest jenerałem w czynnej służbie. Mówić zaś dziennikowi rządowemu o braku taktu obcego jenerała, bez dania temu twierdzeniu faktycznej podstawy, mogłoby narazić na żądanie osobistego zadosyćuczynienia, gdyby dziennikarstwo urzędowe berlińskie miało poczucie godności osobistej i swojego powołania.

Medyolański dziennik *Secolo* mówił był przed niejakim czasem o wielkiem zagniewaniu Bismarka na rząd włoski za dopuszczenie ogłoszenia pisma Lamarmory i że to miało być powodem spóźnionego przybycia Bismarcka do Berlina podczas pobytu tam króla Włoskiego. *Secolo* posądzał zarazem cesarza Wilhelma o knowanie planów przeciw Austryi. Z tego powodu *Nordd. allg. Ztg* zapewnia dziś, że Bismark wcale nie jest urażony pismem Lamarmory; a co do Austryi, panuje między nią a Niemcami najlepsze porozumienie, oparte na uczuciach obu monarchów nie zaś ich ministrów.

Pisaliśmy już dawno, że radykaliści we Francyi oddadzą się zupełnie Thiersowi, byle chciał wziąść ster nad całem połączonem stronnictwem republikanckiem w tej chwili, bo raz zapewniwszy byt Republiki, postarają się, aby władza w ich ręce przeszła. Donosi też powyższy telegram paryski, że republikanie przyjęli w program swój deklaracyę Thiersa do burmistrza w Nancy i że Gambetta gotów jest do wszelkich ustępstw, byle Thiers objął przewodnictwo nad całą partyą republikancką.

Na czwartkowem posiedzeniu komisyi nieustającej Zgromadzenia narodowego wersalskiego lewica zapytywała rząd o środki represyjne przeciw dziennikom skrajnym, a mianowicie z powodu mowy Gambetty. Ks. Broglie odparł, że z postępowania swego wytłumaczy się przed Izbą.

Wykazywaliśmy wczoraj w artykule wstępnym, iż proces Bazaina jest więcej politycznym, niż militarno-jurydycznym. Dążność tę zdradza osobliwie taki ustęp w akcie oskarżenia: „Nieszczęście jest uszanowanem (*sacré*) jeźli ma lojalność za towarzysza; lecz jeźli nędzne rachuby osobistej ambicyi powodowały postanowieniami, które przyspieszyły zgubę, sprawiedliwości musi stać się zadosyć.“

Członek parlamentu angielskiego Henryk Richard, który wniósł był ustanowienie stałego sądu polubownego dla sporów międzynarodowych, objeżdża Europę dla propagowania swej idei, a właściwie tej idei, którą już niejednokrotnie podnoszono, ale zawsze bezskutecznie. Z Włoch przybył on do Wiednia. Przypomina to Alfonsa Karra, którego gdy pytano, czy przystaje na zniesienie kary śmierci, odrzekł: „Bardzo chętnie, byle tylko mordercy ją znieśli.“ Niech rządy zaprzestaną prowadzić wojen zaborczych, i nie łakną cudzego, a zniknie potrzeba wojen międzynarodowych, i wniosek Richarda przyjmie się.

Większość izby deputowanych w Kopenhadze zawezwała po prostu izbę do uchwalenia wotum nieufności dla rządu, chąc obalić gabinet obecny.

Podając telegram z Madrytu do Paryża przesłany o zwycięstwie walnem jenerała Moriones nad Karlistami, zrobiliśmy uwagę, że trzeba wysłuchać drugiej strony, albowiem depesze rządu madryckiego w obec zakazu podawania wiadomości wojennych z źródeł prywatnych, nie mają rękojmi. Teraz z Bajonny piszą wprost przeciwnie o tej bitwie, a mianowicie, że Moriones pobity, a Karliści zwycięzcami. Ale i karlistowskie doniesienia nie są zupełnie pewne. Tak więc nie wiemy dobrze, która strona zwyciężyła. Okręty powstańcze „Tetuan“ i „Fernando“, za któremi ciągnęła szalupa angielska, zawinęły do brzegów Almeryi pod Geruchio, nałożyły na dwa miasteczka kontrybucyę i odpłynęły.

Telegram donosi, że komisya senatu washingtońskiego zajmuje się projektem ustawy o wyborze bezpośrednim prezydenta Stanów Zjednoczonych przez lud. Zadziwiać może, że nie doniesiono dotąd o postawieniu tak ważnego wniosku, zmieniającego 80-letnią konstytucyę Unii, a przecież zanim ten wniosek dostał się do komisyi, był już znany, skoro go do niej odesłano. Wybór prezydenta odbywa się przez pełnomocników wysyłanych z krajów unii, a lubo wybór pełnomocników odbywa się już na podstawie kandydatur, a przeto niejako pra-wyborcy wybierają prezydenta, wszelako ta pośrednia droga a zarazem powolna staje na przeszkodzie niespodziankom i kandydaturom pod wpływem chwilowego wrażenia. Zanim Grant został ponownie wybranym, już współzawodnik jego Greeley upadł, bo z góry obliczono głosy. Gdyby zmiana w formie wyboru nastąpiła, radykaliści niemieccy z Schurzem na czele otrzymaliby przewagę w Ameryce. Nateraz zapisujemy tylko tę wiadomość o wniosku, czekając, jaki przebieg on weźmie w komisyi a następnie w senacie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Trianon 11 października. W procesie Bazaina czytanem jest w dalszym ciągu oskarżenie, które wykazuje, że Bazaine mimo nastręczonej mu sposobności wzbraniał się wejść w stosunki z rządem obrony narodowej i że twierdzenie jego, jakoby mu brakowało na żywności i amunicyi, jest nieprawdziwe. Sprawozdanie dochodzi do blokowania Metzu. Krąży wieść, że obrońca marszałka Lachaud, po odczytaniu aktu oskarżenia domagać się będzie odczytania memoryału usprawiedliwiającego.

Paryż 11 października. Pismo pułkownika Stoffela z powodu obwinienia go o przejmowanie depesz, mówi, że czeka, aby mógł się wytłomaczyć przed sądem wojennym.

Bern 10 paźdz. Odezwa centralnego komitetu stowarzyszenia ludu szwajcarskiego, wzywa sekcye, aby zbadały projekt rewizyi konstytucyi związkowej komisyi Rady narodowej, i orzekły, czy do niego przystąpić lub też dążyć do gruntownej reformy Związku, a rezultat swego zbadania udzieliły przed zebraniem się zgromadzenia związkowego komitetowi centralnemu, któryby na nim opierając się, dalsze kroki przedsiębrał.

Genewa 10 paźdz. *Journal de Génève* donosi, że Rada stanu Genewy skarżyła się przed Radą związkową na agitacye biskupa Mermilloda na granicach kantonu, i upraszała, aby Dr Kern (poseł szwajcarski w Paryżu) otrzymał polecenie zawiadomienia księcia Broglie o tem postępowaniu. Tenże dziennik podaje pogłoskę, iż hr. Chambord przybył do Sacconex pod Genewą, gdzie już raz zamieszkiwał.

Londyn 10 paźdz. Stały podsekretarz w wydziale spraw zagranicznych Hammond podał się do dymisyi po 50-letniej służbie. Sir Samuel Baker przybył tu z żoną (wysłany on był do Nubii dla przeszkodzenia handlu niewolnikami. *Red.)*

Kursa. Wiedeń, dnia 11 paźdz. godz. 4·15. 5% zjedn. dług państwa bankn. 68·15. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·75 — Losy z r. 1860 101·— — Akcye banku 954 — Akcye kredytowe 216·— — Londyn 112·75. — Srebro 107·75. Dukat — —·—. Lombardy 160·50. — Losy z r. 1864 135·— — Akcye franko-austr. 43·50· — Napoleondor 9·05½. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 213·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 136·—. — Akcye kolei północno-wsch. 109.50.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 38·—. — Oblig. indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 123·— — Akcye anglo-banku 154 — Akcye kolei rządowej 328·— — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 157·50 — Tramway 173·—. — Akcye banku budowy 49·50.— Akcye kolei wschodn. 63·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 45.— — Akcye kolei zjedn. 124·75. Losy tureckie 59·—. — Losy prem. węg. 79·50. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcy kolei. ces. Elżbiety 214·50 — Akcye kolei półn. zach 194·—. — Akcye franko-węgiersk. 34·—. Ogólna austr. bank. 68·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 października.

Wartość kuponów do 13 paźdz.	żądają	płacą	Wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 —	108 —	—
Kupony srbr. płatne „	109 —	108 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 50	152 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 —	169 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 50	5 40	—
Napoleondor 1 sztuka	9 12	9 00	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 25	74 50	2 12¾
4% listy zast. „ „	72 25	70 25	1 13⅓
5% „ „ „	78 50	76 50	1 41⅔
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 56
5% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 70
5% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	2 70
% „ dłużne „ „	96 —	95 —	3 15
4% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 25	70
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	93 75	91 50	1 70
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	96 50	93 50	1 70
Losy prem. węg. za 1 sztukę	81 —	78 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	84 —	80 —	3 13⅓
„ hipotecz. z 200% „	223 —	218 —	2 26⅔
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	214 —	211 —	2 97½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	137 —	134 —	4 50
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	95 —	93 —	— 85
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 75	93 25	1 22¼
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 25	1 22¼
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	1 52¾
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	1 46⅔
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	36	34	—

Wiedeń 10 października.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 20	69 —
5% „ „ srebr.	73 —	72 90
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	93 —	92 —
„ „ „ węgierskie	75 50	75 —
„ „ „ galicyjskie	75	74 25
„ „ „ bukowińskie	74 50	74 —
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	94 —	93 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 —	90 85
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 50	92
5 „ węgierskie listy	80 75	80 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	118 —	117 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	282 —	277 —
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	101 50	101 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	107 50	107 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	80 —	79 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	166 —	165 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	23 50	23 —
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	25 50	24 50
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	— —	— —
„ tureckie 400 frank.	60 50	60 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	957 —	950
Zakładu kredytowego	220 —	219 50
Żeglugi parow. na Dunaju	510 —	505 —
Kolei północ. Ferdynanda	2040	2035
Kolei rządowej fr. a.	331 —	330 —
„ zachod. c. Elżbiety	215 —	214 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	161 —	160 —
„ Galicyjskiej	213 —	212 —
„ Czerniowieckiej	136 50	135 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	111 50	110 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 50	157 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	145 —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	137 —	136 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	192 50	192 —
„ wschodnio-węgierskiej	63 —	62 50
„ austryack. półn.-zach.	195 —	194 —
„ Franciszka Józefa	210 —	209 —
Banku anglo-austryackiego	158 25	157 75
„ anglo-węgierskiego	46 —	45 50
„ austryackiego ogólnego	71 —	70 —
Zakładu Kredytowego węg.	121 50	120 50
Banku franko-austryackiego	47 50	47 —
„ franko-węgierskiego	36 50	35 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	84 —	80 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	—
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	80 —	79 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	40 —	39 —
„ dla obrotu ogólnego	126 —	124 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	88 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	94 —	93 —
Emissya z r. 1862	— —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	136 —	135 50
Emissya z r. 1867	131 —	130 50
„ południowa St. 500 fr.	110 75	110 50
Bony 1870—1874 6%	225 —	223
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a	87 —	— —
„ „ w srbr. 5%	104 75	104 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	78 25	77 75
5% w srebrze	— —	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
Emissya II.	99 50	99 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 80	73 60
Emissya z r. 1867	86 —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	84 75	84 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	93 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	99 —	98 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 45	5 44
„ dukat na wagę	5 46	5 45
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 06	9 05
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 80
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 —	107 75
Srebro, kupony	109 —	108 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 69[80]	1 69[25]

Lwów 9 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 36	5 30
„ cesarski	5 40	5 36
Półimperyał rosyjski	9 30	9 12
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 70	77 20
„ „ „ „ 4%	71 50	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 25	83 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	217 —	215 —
„ „ lwowsko-czernio.	139 50	137 —
„ banku hipoteczn. gal.	230 —	220 —

Warszawa 9 październ

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 10	93 80
„ „ 2 „ „	93 —	92 70
kupon „	—	1 18⅔
„ „ nowe „	93 —	92 70
kupon „	—	1 48⅚
„ likwidacyjne „	78 50	78 20
kupon „	—	1 42⅔
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	— —
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ terespolska	118 25	112 50
„ „ łodzka	— —	— —

W tych dniach opuściła prasę kolorowana tablica na jednym wielkim arkuszu, pod tytułem:

Systemat metryczny miar i wag

z objaśniającą książeczką z 5 arkuszy złożoną pod tytułem:

Wykład systematu metrycznego miar i wag

jako objaśnienie do tablicy ściennéj tegoż systemu — dla użytku

Zakładów naukowych, przemysłowych i handlowych

przez

Tomasza Prylińskiego inżyniera.

Skład główny i ekspedycya w księgarni A. Nowoleckiego w Krakowie. (1753-1-2)

Cena 2 złr. 50 c., podklejone płótnem 3 złr. 50 c., a zaś z wierzchu lakierowane tablice i podklejone z dwoma polituorwanemi wałeczkami do zawieszania 5 złr.

Dla wszystkich szkół ludowych w Galicyi autor obniżył cenę na 2 złr. 20 cent. Dyrekcye tychże szkół, żądające pomienionéj tablicy z objaśniającą książeczką, raczą żądania swoje opatrzone pieczęcią adresować do Księgarni *A. Nowoleckiego.*

Zawiadomienie.

Po śmierci najdroższego ś. p. Ojca mojego, wymagają interesa familijne, bym opuścił dotychczasową siedzibę moją w Krakowie i przesiedlił się w moje strony rodzinne do Jasła. Zawiadamiam przeto niniejszem, że wszelkie akta i sprawy adwokackie — memu zastępstwu w Krakowie poruczone — oddałem Szan. Koledze Dr. *Władysławowi Lisowskiemu* adwokatowi w Krakowie, jako generalnemu substytutowi memu. Raczą więc dotychczasowi łaskawi P. T. Klienci moi porozumiewać się nadal z tymże p. Drem Lisowskim względem dalszego prowadzenia spraw swoich. Mnie zaś proszę zachować w życzliwéj pamięci i przyjąć szczere podziękowanie za doznane zaufanie i względy.

Dr. Stanisław Biesiadecki,
Członek Wydziału i Rady dyscyplinarnéj Izby adwokatów w Krakowie.
(1923)

Dr. Stępiński

przeniósł się z ulicy **Wolskiéj** na ulicy **Grodzką** pod **L. 67** do domu **Wgo Kaczmarskiego** na **I.** piętro. (1880)

Zginęła w Poniedziałek w dniu 6 b. m. przed Hotelem Krakowskim **tabakierka** z napisem na wierzchu „Karlsbad.“ — Łaskawy znalazca zechce takową oddać do *Administracyi „Czasu“*, gdzie na żądanie otrzyma stosowną nagrodę. (1921)

Do wydzierżawienia

w Państwie DEMBOWIEC **młyn wodny** o czterech kamieniach, **tartak** z dodatkiem tramów, **pomieszkanie** i **ogród** 10 morgowy od 1 Grudnia b. r. Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr poczta loco. (1864-1-2)

Dra Pattisona

Wata przeciw gośćcowi

wylecza natychmiast i koi szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *Stockmara*, aptekarza w Krakowie. (1821-1-8)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*

W Paryżu w aptece p. **Dethan**, Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.**
(1251-1-)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1371-15-25)

Nakładem

Wydawnictwa dzieł katolickich Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek gł., 30
róg ul. Sławkowskiéj,

wyszły świeżo i są do nabycia następujące dzieła:

Laforet ks. — Dzieje filozofii starożytnéj. Z oryginału francuskiego przełożył Wł. Miłkowski. Kraków 1873. T. I. str. XII. i 328 w 8-ce z przedpłatą na tom drugi **10 złr. w. a.**

Ségur ks. — Wiara wobec nauki nowoczesnéj. Z czwartego poprawnego wydania oryginału francuskiego, przełożył **Wł. M.** Kraków. 1873. Str. 126 w 16-ce. Cena **60 cent.**
(1795-1-3)

Czarny Dunajec 23 września 1873.

Gdy zewsząd uspakajające dochodzą Was wieści względem natrętnego gościa cholery, która pełna łaskawości nawiedziła całą niemal Galicyę — spieszymy i my z Podola z tą miłą nowiną, że i u nas narobiwszy nam wiele strachu i chałasu, jest już na odejściu; bo też to było i słusznego strachu dosyć.

Tu lud niesłyszał od dawnych czasów o żadnéj epidemii, nie miał pojęcia, jakto może zdrowy człowiek w kilku godzinach umierać, dlatego trwoga i przerażenie nie do opisania; a przytem nauczeni ludzie doświadczeniem, że w którym domu jest jeden wypadek, tam wnet jest i drugi, uciekali natychmiast od chorego, by ujść zarazy, nawet najbliżsi krewni. Temczasem cholera nie zasypia, ale wynajduje swoje ofiary, i unosi ze sobą.

W tym smutnym stanie, raczyło c. k. Starostwo Nowotarskie na żądanie nasze odwołać Wielmożnego Pana Doktora **Józefa Kołączkowskiego** z Krościenka nad Dunajcem położonego miasteczka, gdzie już szczęśliwie przełamał srogość panującej cholery, i zesłało go łaskawie ku pomocy naszej. Młody ten lekarz — po jego przybyciu dzielnie się wywiązał ze swego zadania. Przez swą niezmordowaną pracę; nieugiętą wolę, przynależną sprężystość i gorliwość a nadewszystko uznania godną wiedzę swego zawodu, jak niemniej łagodność i uprzejmość względem chorych, zwalczył wszelkie przeciwności, które tamowały drogę do niesienia lekarskiej pomocy, i potrafił wnet wybić z głowy ludowi smutnem doświadczeniem nauczonemu, ten brak zaufania do lekarzy. Poznał on tego ducha nieprzyjaznego swojej sprawie dlatego po ojcowsku upominając i pielęgnując chorych wlał ducha otuchy w znękane umysły pojedynczych osób, i w krótce tyle zrobić zdołał, iż za pierwszym objawem epidemii, tłumem spieszono po radę lekarską i bez obawy ratowano się już teraz wzajemnie. — Nie wahał się ani też cofnął przed widocznem niebezpieczeństwem, jakto mieliśmy tu smutny tego rodzaju wypadek, iż lekarz na kilka kroków przed oknem chciał zbadać stan chorego; ale pełniąc sumiennie swoje obowiązki, we dnie i wnocy, szedł prosto w ogień, czego najlepszem świadectwem jest ta okoliczność iż sam po raz drugi w przeciągu jego czynności przy cholerycznych, napad cholery przy własnych zabiegach i osobistej pomocy tutejszej c. k. Żandarmeryi szczęśliwie przebył.

Kamieniem nam to na sercu leży, iż bieda która z pod każdej strzechy wygląda, nie pozwala nam odpowiednio zacnego Doktora Kołączkowskiego wynadgrodzić lecz wdzięczność i serdeczne „Bóg zapłać“ razem z życzeniem, by gdzieindziej hojniejsza ręka Opatrzności nagrodziła jego trudy i poświęcenia — wiecznie chować będziemy dla niego który przy bardzo niesprzyjających okolicznościach potrafił tyle swoją energią zdziałać, iż już od dni kilku nie mamy żadnego wypadku. Dzięki Ci Zacny Mężu, Dzięki za twoje trudy. (1878)

Nie możemy także milczeniem pominąć poświępenia i gorliwości w wykonwyaniu obowiązków kaclańskich naszego godnego Ks. J. Kondelewicza przy zaopatrzeniu cholerycznych; jakoteż oddziału c. k. Żandarmeryi miejscowej którego członkowie przed przybyciem jeszcze lekarza doraźną nieszczęsliwym nieśli pomoc i nareszcie p. Samuela Glüksmana, który bezpłatném dostarczaniem lodu przyczynił się do niesienia pomocy.

Maciej Zieliński naczelnik gminy,
Maciej Klimowski pełnomocnik gminy.

Koncypient

adwokacki, z praktyką sądową, poszukuje posady.

Adres **L. G.** Kraków post. rest. (1863-1-3)

Kto ma do sprzedania garnitur **używanych mebli**, złożonych z kanapy, dwóch foteli i sześciu krzeseł, niechaj da znać do Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej pod l. 413. (1868-1-3)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.
(1903-1-)

Loterya Cesarzowéj Elżbiety

na korzyść celów szkolnych i szpitalnych w Wiedniu i Peszcie,

przeprowadzona przez

Księżnę *Wilhelminę* **Auersperg,** *ur. hr. Colloredo-Mannsfeld*, **Hrabinę** *Melanię* **Zichy,** *ur. księżn. Metternich.*

Ciągnienie już 25 października 1873.

Wygrana 1. *Dar Jego C. i Kr. Apostolskiéj Mości.* Wspaniały serwis stołowy ze ślicznie pozłacanéj porcelany na *12 osób.*

Wygrana 2. Głowna wygrana:

wyprawa ślubna,

składająca się *ze szkatulki ze srebrem stołowem*; następnie *serwisu do obiadu, wetów, kawy i herbaty* z ślicznie pozłacanéj porcelany, prócz tego *serwisu szklannego.*
Wszystko na 6 osób.

Wygrana 3. Wspaniały fortepian (fortepian salonowy).
Wygrana 4. Młody węgierski *koń stadninowy* wartości *200 złr. w. a.* (ze stadniny Töbörzsök hrabiego Karola Zichy).
Wygrana 5. *Złoty zegarek damski* emaliowany, z *dyamentami*, z łańcuszk. złotym.
Wygrana 6. *Sztuka* bardzo cienkiego *płótna*, następnie *1 obrus* i *6 serwet* z adamaszku lnianego.
Wygrana 7. *Kosztowne starożytne łóżko,* ślicznie pozłacane a na brzegach *malowidłami* ozdobione.
Wygrana 8. *Łańcuszek na szyję* i *krzyżyk* ze szmaragdami i dyamentami.
Wygrana 9. *Modny dywan* z zielonéj *materyi jedwabnéj* z podkładanemi *szlakami pstrego jedwabiu.*
Wygrana 10. *Machina do szycia* gustownie zrobiona i t. d. i t. d.

Wogóle 500 wygranych

mianowicie *przedmioty ozdoby*, *zegarki kieszonkowe i t. d. złote i srebrne*, *drogie wina oryginalne*, *cukier*, *kawa i t. d* i inne praktyczne przedmioty.

w. a. **50** cent. Cena losu w. a. **50** cent.

Losów można nabyć w zwykłych miejscach sprzedaży. (1579-5-10)
Kancelarya loteryjna w pałacu *Auersperga,* VIII., Auerspergstrasse 1. w Wiedniu, rozsyła takie losy na zamówienia przekazem pocztowym.

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels

Wien, Stadt, Hegelgasse 8, I. Stock (verlängerte Johannesgas.)

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordo e, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramiques pour panneaux et lambris,

Faïences pour salles de bains et carrelage.

Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.

(1149-19-) **Hegelgasse Nr. 8 na I. piętrze.**

En voi Franco d'échantillons en province.

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**

Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10½; 1/4 Kiste fl. 5½.

Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode, **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (1824-1-12)

Notaryusz

Stefan Muczkowski

przeniósł kancelaryę swą na ulicę *Bracką Nr. 163 na dole.* (1892-1-4)

Do najęcia

każdego czasu cały ogromny lokal dolny w pałacu Spiskim razem lub częściowo w stanie obecnym lub przerobiony na sklepy podług wygody najmującego.

Wiadomość u właściciela Stanisława Feintucha w Szarej Kamienicy. (1758-1-)

Do M.

Cierpliwości i wytrwałości — wszak wkrótce nadejdzie chwila, gdzie Ci wolno będzie Sobą rozporządzać — wierz i ufaj mi, bo wiara moja w Ciebie jest bez granic — a żelazna wytrwałość dostatecznie Ci znana. Brak wiadomości przykry.
(1877-1-3) **F........**

Osoba wykształcona gruntownie w języku francuskim i muzyce, posiadająca długoletnią praktykę, życzy sobie udzielać lekcyj w tych przedmiotach. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu.“ (1881-1-3)

Skutek leczniczy

Balsamu Bilfingera *)

Przez dłuższy czas cierpiąc okropnie na reumatyzm i gościec i *używszy bezskutecznie wszelką pomoc lekarską*, spróbowałem *Balsamu Bilfingera*, który mnie wprzeciągu *8 dni z mych cierpień zupełnie uleczył.* Dziękując zatem wynalazcy tego balsamu, *polecam każdemu używanie balsamu Bilfingera przeciw reumatyzmowi.* (1858 1-2)

Nisza w Listopadzie 1871 r.

Wilde, listonosz wiejski.

*) Do nabycia w Krakowie u Dr. Sawiczewskiego.

W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego

wyszła w **polskim przekładzie,** uskutecznionym przez **prof. Dra Aleksandra Bojarskiego**

Ustawa o postępowaniu karnem

z dnia 23 Maja 1873 r.

tudzież

ustawy o tymczasowem zawieszeniu Sądów Przysięgłych i o układaniu list Przysięgłych,

razem

z ustawami i rozporządzeniami uzupełniającemi i objaśniającemi.

Dzieło to obszernym opatrzone indeksem nabyć można w kancelaryi Uniwersyteckiéj do końca Grudnia b. r. po cenie 2 złr. w.a., a od Stycznia 1874 r. po cenie 2 złr. 50 cent. w. a. (1865-1-3)

OGŁOSZENIE.

L. 3287. (1893-1-3)

W celu wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanéj i miodowéj, Gminie miasta Nowego Sącza przysługującego, na czas od 1go Stycznia 1864 r. do ostatniego Grudnia 1876 r., rozpisuje się niniejszem publiczna ustna licytacya **na dzień 17 października b. r.** a w razie bezskutecznego upływu tegoż terminu na dzień 24go października b. r., a trzeci i ostatni termin na dzień 31 października b. r. zawsze o godz. 9éj rano.

Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego ustanawia się na kwotę 9,300 złr., zaś wadyum przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi złożyć się mające na kwotę 930 złr. w. a.

Oferty pisemne należycie wystawione i przepisanem wadyum zaopatrzone, przyjmowane będą przed ukończeniem ustnéj licytacyi na każdym z powyższych terminów.

Warunki licytacyjne wolno chęć licytowania mającym każdego czasu w urzędzie tutejszym przejrzeć.

Z Magistratu kr. miasta Nowego Sącza

dnia 29 Września 1873 r.

Potrzebuję pomocnika w pertraktacyach spadkowych, a przynajmniej w koncepcie rutynowanego. (1894-1-4)

Więckowski notaryusz, w Tarnowie.

Poszukuje się Kamerdynera.

Bliższa wiadomość w Rynku pod Nr. 23 na Iszem piętrze. (1885-1-3)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1256-19-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Ces. król.  uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Dla zapobieżenia drożyźnie wiktuałów, z powodu niekorzystnego żniwa w wielu częściach monarchii nastąpić mogącéj, zaprowadza się z dniem 10 października b. r. aż do dalszego postanowienia taryfa wyjątkowa dla transportu zboża, kukurudzy, ziarn strączkowych, produktów młyńskich i ziemniaków — tak dla przywozu do kraju jakoteż dla ruchu lokalnego.

Bliższe szczegóły powziąść można z dotyczącéj, na naszych dworcach umieszczonéj taryfy wyjątkowéj, którą nabyć można w naszych stacyach, jakoteż w biórze komercyalnem we Lwowie i w ekonomacie naszéj jeneralnéj dyrekcyi w Wiedniu.

Z powyższym dniem znosi się zatem dla wyż wymienionych artykułów w powyższym ruchu cena przewozu, która w naszéj taryfie z dnia 15 Maja 1872 r. uwidoczniona jest i pozostaje takową w mocy tylko dla transportu w przerwanym ruchu za granicę.

Lwów w Październiku 1873 r.

(1900-1-3) **Dyrekcya ruchu.**

Wystawa powszechna w Wiedniu 1873.

Medal za postęp,

jedyny medal téj **najwyższéj** klasy przyznany dla

Młocarń ręcznych i kieratowych,

Sieczkarnie do szatkowania karmy.

Wzorowe te machiny zakupione zostały dla muzeów gospodarczo-rolniczych w Berlinie, Petersburgu i Piotrowsku — Moskwie.

Katalogi rozsyłam na żądanie opłatnie. (1577-2-4)

(H 2013 Mhm) **Henryk Lanz w Mannheim.**

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe . . złr.	1·25	Cognac fin Champagne . „	2·	Clicquot . . . . „	3·25
Château Margeaux . . . . „	1·75	Benedictine ½ butelki . . „	2·50	Vöslauer Ausstich biały lub	
„ Laffite lub Larose „	2·50	1 butelka . . . . „	4·50	czerwony . . . . „	—·60
Mosel, Brauneberger, Nie-		Rum Jamaica, szlachetny,		Ruster Ausbruch . . . . . „	—·70
rensteiner . . . . „	1·25	½ butelki złr. 1 butelka złr.	2·—	Ocet winny, I. gatunek za	
Rüdes- lub Hochheimer . „	2·—	Szampańskie:		wiadro . . . . „	6·—
Muscat Lunel lub Fronti-		Moet cremant rose . . . „	3·50	za butelkę . . . . „	—·25
gnan . . . . „	1·25	Aubertin cremant rose . „	2·50	Oryg. piwo z Klein-Schwe-	
Malaga, Madeira, Sherry		Mum et Comp. . . . . . „	3·	chat we flasz. Piwo odstałe „	—·25
bardzo stary . . . . . „	2·	Heidsieck et Co. Monopol „	3·50	„ marcowe „	—·27

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.

(1562-11-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Sichere Hilfe für Männer!

Geschwächte und Impotente finden gründliche Behlerung und einzig sichere und reelle Hilfe in dem bereits in 74 Auflagen (über 200,000 Exempl.) verbreiteten Buche: „Dr. Retau's Selbstbehwarung. Zuverlässigster Rathgeber bei allen durch Onanie, Ausschweifung und Ansteckung enstandenen Krankheiten und Zerrüttungen des Nerven. und Zeugungsystems.“ Mit 27 Abbildungen. Preis 2 fl. Zu bekommenn in jeder Buchhandlung, in Leipzig in G. Poenicke's Schulbuchhandlung in Krakau bei F. Baumgarten. Verwechsele man das Buch nicht mit anscheinend ähnlichen, jedoch auf schmutzige Speculation berechneten Brochuren.

Dem Buche verdanken allein binen 4 Jahren 15000 Personen Gesundheit und neues Leben. — Ueber die Erfolge desselben wurde allen Regierungen eine besondere Dennktschrift vorgelegt. (1572-4-10)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*